Nr 264. Kraków, Środa 18 Listopada 1885. Rocznik XXXVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daute & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przegląd Polityczny.

Kraków 17 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu delegacyi austryackiej, przyjęto bez dyskusyi preliminarz ministerstwa spraw zagranicznych wraz z żądanym kredytem dodatkowym, dalej nadzwyczajne wydatki na wojsko, tudzież preliminarz wspólnego ministerstwa skarbu na r. 1886. Referent preliminarza ministerstwa spraw zagranicznych deleg. ks. Windischgrätz wyraził w imieniu komisyi budżetowej zaufanie do kierownictwa spraw zagranicznych i zarazem nadzieję, iż jakkolwiek konflikt lokalny wybuchł na półwyspie bałkańskim, to jednak możliwem będzie utrzymanie europejskiego pokoju, a szczególnie pokoju między wielkiemi mocarstwami.

Dodać należy, iż na tem samem posiedzeniu referował deleg. Matscheko w sprawie 17 petycyj stowarzyszeń przemysłowych i rękodzielniczych z Galicyi o uwzględnienie ich przy poruczaniu dostawy potrzeb dla wojska i wniósł, aby petycye te, o ile domagają się pomnożenia kompanij dostarczających potrzeb dla wojska, odstąpić ministerstwu wojny do ocenienia, przyczem kwestya możliwego wciągnięcia stowarzyszeń rękodzielniczych w szereg owych kompanij została szczególnie poleconą dojrzałemu studyum administracyi wojskowej. Wniosek ten przyjęto.

Na pełnem posiedzeniu delegacyi węgierskiej oświadczył prezes kardynał Haynald, iż wszystkie uchwały delegacyi zostały zakomunikowane delegacyi austryackiej. Dziś złoży sprawozdanie o wymianie nuncyów komisya siedmiu. Spodziewają się, że dziś lub jutro zostanie zamkniętą sesya delegacyj i oczekują dziś ogłoszenia patentu zwołującego znaczną część sejmów, a między temi także sejmu galicyjskiego na 25 b. m.

Wiener Ztg donosi: Ministerstwo obrony krajowej w porozumieniu z ministerstwem wojny, przyznało średniej szkole gospodarczej w Czernichowie zrównanie z wyższem gimnazyum i wyższemi szkołami realnemi pod względem udowadniania uzdolnienia naukowego aspirantów dla jednorocznej służby ochotniczej.

Wobec świeżego zwrotu rzeczy na półwyspie bałkańskim, najciekawszą byłoby rzeczą dowiedzieć się, czy mocarstwa mają wspólny jaki plan, jeżli nie załatwienia jeszcze całej sprawy, to przynajmniej zlokalizowania wojny i doprowadzenia do rozejmu, w czasie którego mogłyby się odbywać rokowania między mocarstwami. Jeżli ostateczne uregulowanie stosunków półwyspu bałkańskiego na nowej podstawie, może być tylko przedmiotem narad kongresu europejskiego, sprawą zlokalizowania wojny i uśmierzenia wzajemnych niechęci, powinnaby się zająć nierozwiązana dotąd konferencya. Miała ona też odbyć posiedzenie w niedzielę, ale zapewne dla braku dokładnych instrukcyj od swych rządów, ambasadorowie postanowili odbyć posiedzenie w poniedziałek. Czy konferencya zebrała się w poniedziałek na posiedzenie, i czy powzięła postanowienie, po któremby się można spodziewać praktycznego skutku, nie wiemy do chwili, kiedy to piszemy. Może nadchodzące wciągu dnia telegramy przyniosą nam w tej mierze jaką wiadomość.

Tymczasem Serbowie posuwają się naprzód drogą na Carybród i Dragoman do Zofii. Najświeższe wiadomości z teatru wojny podajemy pod „Zajściami na półwyspie bałkańskim.“

Zamianowanie Rustema baszy, znanego ze swych sympatyj dla Anglii, ambasadorem w Londynie, poczytują w kołach dyplomatycznych za stanowcze odwrócenie się Turcyi od Rosyi i oparcie całych swych nadziei na Anglii. W niedzielę zaproszono do Sułtana na obiad Rustema baszę, razem z wysłannikiem Anglii p. White. Wszystko to razem wpłynęło tak dalece na stan zdrowia p. Nelidowa, że się słabością od niedzielnego posiedzenia konferencyi wymówił, i niewiadomo, jak długo chorować będzie.

Kwestya amnestyi powszechnej, której się domagają radykaliści, stała się nieledwie przyczyną rozbicia ministerstwa francuskiego, coby oczywiście i rozbicie sztucznie stworzonej obecnie zgody wszystkich stronnictw republikańskich za sobą pociągnąć musiało. Goblet domagał się amnestyi ogólnej, Freycinet przystawał na to ze względów na utrzymanie zgody między republikanami, nawet Grevy oświadczył się za amnestyą powszechną. Wobec takiego położenia rzeczy pp. Brisson i Allain Targé oświadczyli się za tem, że tylko kilka wybitniejszych osobistości, skazanych w różnych czasach, między niemi podobno i książe Krapotkin, będzie amnestyonowanych, na cały ogół przestępców politycznych jednak amnestya rozciągniętą nie zostanie.

Gladstone odbywa ciągle jeszcze swą podróż po Szkocyi i przemawia w różnych miejscach; mowy jego nie sprawiają takiego wrażenia, jakie sobie stronnictwo liberalne po nich obiecywało.

Brak spójności w stronnictwie liberalnem, grożący jej rozbiciem, podał sposobność p. Hicks-Beach do zaznaczenia tego w najświeższej swej mowie na jednym z bankietów, urządzonych w celach agitacyi wyborczej.

I.

Padły pierwsze strzały na półwyspie Bałkańskim, a każda iskra z tego zarzewia, zkąd tylekroć wszczynał się już pożar wielkiej wojny europejskiej, pochłania gorączkowo uwagę nietylko dyplomatów i polityków, nietylko tych, co z dzienników snują kombinacye, ale nawet i tej masy prostaczków, których cała polityka zawarta w pieśni: „od powietrza, głodu, ognia i wojny — zachowaj nas Panie!“

A jednak owe strzały na serbskiej granicy, mogące być hasłem i wstępem do zakończenia wielkiego dramatu na Wschodzie — nie odwróciły całkowicie uwagi, nie zmniejszyły wrażenia dokumentu o doktrynalnem zdawałoby się tylko znaczeniu. Ten kawał papieru 74-letniego starca, który nie może się wychylić zpoza ciasnych murów Watykanu — o wieleż szerszy, głębszy i trwalszy osiągnie wpływ, niż owe ćwiartki papieru, zwane traktatami, choćby tak, jak berliński, zaopatrzone w podpisy przedstawicieli najpotężniejszych mocarstw, a z których po latach kilku zostają tylko strzępki.

Do uniwersalnej potęgi dążą z kolei różni mocarze, a nie są w stanie stałych nadać podstaw pokoju, choćby w obrębie Europy, a gdy sięgają w inne części świata, zaczynają znów szukać, jak przed wiekami, rozjemstwa tej jedynej potęgi uniwersalnej, której wpływ niedawno zgnieść, jej władzy duchowej zaprzeczyć usiłowały.

Jeśli prawo narodów, zanegowane i naruszone na tylu punktach, niema dziś odpowiedniego trybunału, areopagu i niema podstawy w uznanych, a moralnością chrześciańską, duchem cywilizacyi i historyą wskazanych zasadach — to niemniej są bardzo dziś zachwiane problemata wewnętrznego ustroju państwa, źródła, z jakiego wypływa jego władza, granic jej kompetencyi w stosunku do jednostki, rodziny, gminy, korporacyi i do najwyższej z nich korporacyi Kościoła.

Doktryny mędrców tego świata o ustroju państwowym, jedne obalają drugie, kolejno tracą kredyt, w miarę jak systemata w praktyce rzeczy się zużywają. Ileż ich już runęło w trzech ostatnich stuleciach, gdy nowożytne państwo pod wpływem reformacyi z Kościołem poważnione, dorabiało sobie coraz to inne teorye. Najspieszniej atoli od stu lat trawiły się wzajem rozliczne systemata i gasły ideały — zostawało z nich tylko to, co one zanegowały. *Contrat social* Rousseaua, prawa człowieka 1789 r., szkoła legistów w Niemczech, Beniamin Constant i doktrynerym konstytucyonalizmu we Francyi aż do Guizota, Hegloska teorya państwa, wszechwładztwo ludowe czy imperyalizm demokratyczny francuski, lub znów nowożytna omnipotencya państwa — mająca w Niemczech wskrzesić rzymski cezaryzm, aż do teoryi przyszłości, państwa czwartego stanu, anarchizmu w systemat ujętego, rządów proletaryatu i Komuny — wszystko to razem połączyło się w wielki chaos wyobrażeń, zgodny tylko w negacyi Kościoła i porządku z praw Bożych płynącego — a wzbudzający słusznie największy niepokój o przyszłość państw, społeczeństw, cywilizacyi i wolności.

Wobec tego bankructwa idei i zamętu dążeń, wobec z jednej strony nieuśmierzonych wcale namiętności rewolucyjnych, owszem uzbrojonych dziś dynamitem i chucią zniszczenia dla zniszczenia — a z drugiej strony potęgujących się ustawicznie zapędów i uroszczeń idei państwowej, co wszystkie sfery życia społecznego i życia duchowego zagarnąć w swe kleszcze zamierza — odzywa się Namiestnik Chrystusowy z wykładem nauki odwiecznej, niezmiennej, ale zawsze równie pełnej aktualności, równie stosującej się do potrzeb ludzkości.

Encyklika *Immortale Dei* szósta z rzędu, jakie ogłosił Leon XIII, łączy się z nimi we wspaniały cyklus prawd, podobny do tęczy: podstawą sięga i zanurza się w toń pełną trzęsawisk i bagnisk, problematów niewyjaśnionych i będących groźnem dla społeczności ludzkiej niebezpieczeństwem; szczytem wznosi się z nich w stropy niebios, pod tron Zbawiciela świata, i wiąże jak ten barwny łuk tęczy niedole tej ziemi, wieku naszego dążenia i pytania, z tem, co nadziemskie i wieczne.

Nie nowością, ale właśnie tożsamością doktryny, snującej się nieprzerwanie ze słów Zbawiciela przez dwudziesto-wiekowe dzieje Kościoła, porywa i przekonywa to świeże przypomnienie odwiecznych nauk o ustroju chrześciańskim państwa. Lecz promień słońca, choć zawsze jednakowy, inaczej pada na ziemię w różnych godzinach dnia i porach roku. Tak i z nauką Kościoła. Nie sięgając w dalszą przeszłość, jakaż zaszła zmiana w tych samych pytaniach, pojęciach i w stanowisku tak państw, jak teoryi, którym one ulegają, od chwili, kiedy Pius IX w Encyklice i Syllabusie przed 22 laty dał zaprzeczenie błędom, mającym podówczas ogólne jeszcze wzięcie. Wstrząśnienie na ówczas było straszne nawet w sumieniach katolickich, bo chwila wymagała przeciągnięcia stanowczej granicy między prawdą a błędem, który często miał jeszcze ponęty idealne i łudził swą połowicznością. Jeżli wierzący wstrzymani głosem Namiestnika Chrystusowego na torach liberalizmu, mieli chwilę wahania i walki wewnętrznej; to Syllabus dla mistrzów wieku, dla tych, co z świadomością snuli doktryny antichrześciańskie, stał się hasłem do ataku, a za tem hasłem poszli ci, co dzierżyli władzę, co budowali nowe lub przebudowywali stare państwa bez Boga, w polityce i prawodawstwie sztuki wyzwolenia ludzkości od Chrystusa i jego zakonu. Niewątpliwie Syllabus zaznacza epokę najcięższych dla Kościoła przejść; materyalnych klęsk i prześladowań, ale także ciągłych moralnych tryumfów, stwierdzania faktami teza po tezie, tego wszystkiego co on głosił, co potępiał, co wskazywał.

Dziś sytuacya moralna świata inaczej się przedstawia. Owo rozgraniczenie prawdy od fałszu wskazane w Syllabusie, ów rozdział synów Kościoła od prądów wieku dokonany. Najpierw nastąpiło zjednoczenie różnych szkół i odcieni w świecie katolickim na Soborze Watykańskim— znikły tu połowiczne i przejściowe teorye, ustąpiły skrajności. Następnie w zaborze Rzymu i jego skutkach, w pogromie Francyi i Komunie, w Kulturkampfie pruskim prąd antichrześciański doszedł bodaj do kulminacyjnego punktu i nietylko to zjednoczenie katolickiej społeczności utwierdził, ale przeraził nawet prześladowców, skłonił mężów stanu wiodących ten bój z Kościołem do stopniowego odwrotu, a wielu z najbardziej zawziętych i uprzedzonych przekonał o potędze moralnej Kościoła i jego pożytecznym i zbawczym wpływie na stosunki świeckiego, państwowego porządku.

Na tę chwilę zwrotu i przełomu zjawia się u steru nawy Piotrowej po Papieżu, co był wodzem Kościoła wojującego— promienna postać Leona XIII— a godło *crux de cruce* zastępuje godło *lumen de coelo*.

Trzeba było przypomnieć, tę niedawną przeszłość, aby w wykładzie tych samych niezmiennych nauk— zrozumieć dlaczego tamten z namiętnością odtrącano, ten wzbudza ogólne uznanie jako głos pojednawczy przez samych nawet przeciwników.

Leon XIII rozwija w afirmatywnej formie to samo, co Pius IX zawarł w tezach negatywnych. W doktrynie nikt nie zdoła odnaleść najmniejszej różnicy, chyba w tem, że nie wszystkie tezy Syllabusa ujęte ostatnią Encykliką, bo albo poprzednie akta Leona XIII już je wyjaśniły, albo obłędy w nich naznaczone przed laty, straciły w tej chwili wzięcie i aktualność. Komentarza do Encykliki szukaćby trzeba w Ojcach Kościoła i jego historyi. Nowe to stwierdzenie odwiecznych prawd ma atoli polityczną stronę wielkiej doniosłości, bo obowiązuje sumienia 200,000.000 katolików na obu półkulach, bo daje odpowiedź na wątpliwości, co do praktycznego zastosowania zasad katolickich w życiu publicznem.

Nie wkraczając więc w rozbiór samej doktryny Kościoła tak tu ściśle a subtelnie rozwiniętej, niektóre tylko punkta i odcienie ze stanowiska politycznego, niech godzi nam się naznaczyć w dalszym ciągu naszych uwag.

W sprawie regulacyi rzek galicyjskich.

□ Niedawno ogłosiły dzienniki krajowe za gazetą urzędową zasady, jakich trzymać się zamierza departament techniczny Namiestnictwa, przy układaniu jeneralnego projektu regulacyi rzek galicyjskich. W programie tym wyliczono, jak wiadomo, obok robót górskich przeważnie roboty regulacyjne rzeczne, zastosowywane przy regulacyach rzek dla spławu, usunięto zaś na drugi plan budowle ochronne z zupełnem pominięciem obwałowania. Zapytany o objawienie opinii, Wydział krajowy oświadczył się w myśl zeszłorocznych uchwał sejmowych, stawiających na pierwszem miejscu wykonanie budowli ochronnych dla zabezpieczenia kraju od powodzi, za wciągnięciem do jeneralnego projektu regulacyi także najniezbędniejszych obwałowań, i wystosował w tym przedmiocie do Prezydyum Namiestnictwa odezwę, którą ze względu na ważność sprawy, obchodzącej żywo nietylko koła fachowych hydrotechników, lecz także kraj cały, w obszernem streszczeniu podajemy:

Głównym i prawie wyłącznym celem zamierzonej akcyi regulacyjnej w naszym kraju, jest tak wedle zeszłorocznego przedłożenia Wydziału krajowego o akcyi pomocniczej z powodu katastrofy powodziowej, jakoteż wedle powziętych w załatwieniu tego sprawozdania uchwał Sejmu krajowego z dnia 17 października 1884 r., oraz rządowego projektu do ustawy państwowej (§ 5) wniesionego na ubiegłej sesyi Rady państwa, **zabezpieczenie na przyszłość kraju od powodzi**, który to cel ma być osiągniętym przez wykonanie na rzekach sprowadzających ciągłe klęski powodziowe robót **ochronnych i regulacyjnych wraz z zabudowaniem dzikich potoków górskich** do tych rzek wpadających. Odpowiednio do tego założenia, postawił Wydział krajowy, zarówno jak i Sejm obok robót górskich i zalesień, z których ostatnie dopiero po upływie dłuższego czasu mogą wpłynąć na zmniejszenie powodzi, na pierwszem miejscu **budowle ochronne**, a w szczególności **obwałowania**, po których oczekiwać można najskuteczniejszej obrony kraju od wylewów.

W udzielonem natomiast Wydziałowi krajowemu zestawieniu robót, jakie oddział techniczny Namiestnictwa zamierza wciągnąć do jeneralnego projektu, i przybliżonego kosztorysu regulacyi rzek galicyjskich, położono główny nacisk obok robót górskich na regulacyjne budowle rzeczne (tamy, zamknięcia ramion bocznych, przekopy itp.), których celem ma być ułatwienie odpływu wód, i zejścia lodów, oraz spuszczanie spławów, a ewentualnie mierne tylko obniżenie poziomu zwykłych

---

Towarzystwo Warszawskie.

LISTY DO PRZYJACIÓŁKI

przez

Baronową X. Y. Z.

(18)

(Ciąg dalszy).

Czy przypominasz sobie z powieści Turgieniewa „Now“ *(Les terres vierges)* ową wspaniałą, a tak mistrzowsko skreśloną figurę dygnitarza, z liberalnej epoki Aleksandra II. Nie pomnę w tej chwili, jak się ta postać nazywa, wiem tylko, że jest ona więcej liberalizującą, niż liberalną, manier układnych, postępowania na pozór arcyszlachetnego, w gruncie jednak karyerowicz pospolitej natury. Niektóre tej figury rysy przywodzą mi na pamięć gubernatora warszawskiego bar. Medema. I ten miał epokę pewnej popularności, i on uchodził także za bardzo liberalnego, spokojnego i porządnego, za człowieka lepszych usposobień i asymilacyjnego systemu. Tymczasem nie we wszystkiem tak jest w istocie. Wykształcony, sprytny, giętki bardzo, a jeszcze bardziej zmienny, bar. Medem różne przechodził fazy. Za Berga, kiedy sprawował urząd gubernatora w Płocku, twardy; za Kotzebuego, przeniesiony do Warszawy, okazywał się w wielu rzeczach wolniejszym, liberalizował dużo i na arcyżyczliwego dla kraju pozował. Był czas, że w kwestyi językowej nie dostrajał się do ogólnego chóru, lecz sądził wówczas, że podobne postępowanie nie będzie źle w Petersburgu widzianem, i że raczej przychylna tolerancya, aniżeli nagana go spotka. Kiedy jednak stało się inaczej, kiedy zrobiono mu z owych ulg *crimen* i prawowierność zakwestyonowano, przycichł odrazu i dawszy nurka, niebawem w innej wypłynął postaci. Dziś pokumał się z Maryą Andrejewną i na jej przygrywa dudach. Złym go nie nazwę, dobrym nie jest, neutralnym także nie, biernością się nie odznacza i pospolitem narzędziem nie był nigdy. Ponad strychulec zwyczajnych gubernatorów-czynowników wychodzi bardzo, inicyatywą nie gardzi, ma wiele do niej odwagi, węch wydelikacony i to wyborne poczucie, na co można liczyć, a co jak najprędzej odrzucić należy. Jak trzcina podda się w stronę, z której wiatr wieje, jak chorągiewka wykręci, ale nie uczyni tego brutalnie, jaskrawo, po chłopsku. W tych kilkakrotnych zmianach będzie pewien karyerowiczowski artyzm, dużo dobrego smaku, który nie pozwoli na gwałtowną zmianę kolorytu, lecz raczej wskaże przejście chromatycznej gamy tomów. Lubuje się w półcieniach i półśrodkach, zanadto przezorny, aby odrazu w jedną przerzucić się stronę; zanadto ostrożny, ażeby nie zostawić sobie choćby małej furteczki; zanadto wreszcie rozumny, aby nie liczyć się z opinią ludzką i tę brawować. Wszystko, co robi, pokrywa bardzo pięknemi formami, towarzystwa dobrego, wychowania salonowego, nie odmówi ci niczego odrazu, lecz zachowując wszelkie pozory najlepszej woli i chęci, namyśli się dziesięć razy, czy mu to w czemkolwiek i gdziekolwiek nie zaszkodzi i najczęściej nie zrobi. Drobnostkami jednać, formami ujmować, ani u góry, ani u dołu nikogo nie razić — oto jego zasada. Stanowisko gubernatora warszawskiego jest naturalnie o wiele wyższe i bardziej wpływowe, aniżeli innych gubernatorów prowincyonalnych. Od niego zależą wszystkie instytucye miłosierdzia, prezyduje bowiem w Radzie dobroczynności publicznej i tu właśnie coraz bardziej zaczyna Maryi Andrejewnie wtórować. Ta właśnie zgodność z prądem, któremu przekonaniami jest całkiem obcym, to nastrajanie się do chwilowego tonu i kierunku, najbardziej mnie do tego człowieka zraża i pierwotne korzystne o nim wyobrażenie podkopuje. Charakter to żaden, człowiek niepewny, zdolność w falach karyery poroniona, serce niezłe, a umysł wcale jasny w sekciarstwie niezasklepiony. Wogóle ma on tu w Warszawie reputacyę dość czystą i w razie pomyślniejszych dla nas zmian, umiałby niezawodnie znowu na powierzchnię popularności wypłynąć.

Pani Medem, z domu Kapherr, słynęła nie tak dawno jeszcze z piękności. Ma ona wiele wdzięku, bardzo dobre wychowanie i dużo towarzyskich zalet.

Porządnym człowiekiem był niedawny prezes Izby sądowej, senator Gerard. Przyszedł w arcytrudnych i ciężkich warunkach, został pierwszym zwierzchnikiem sądownictwa w Królestwie, po reformie i zniesieniu dawnych instytucyj. *Homo novus*, ani z przeszłością sądowniczą kraju, ani z jego tradycyami nieobeznany, Gerard znalazł się wobec nader delikatnego zadania i trzeba było rzeczywiście wiele taktu i wiele uczciwości, aby z tego położenia wybrnąć dodatnio i dobre po sobie zostawić imię. Główną jego cechą była sprawiedliwość, równa względem podwładnych, z którymi obchodził się nader życzliwie, nie robiąc wcale narodowych różnic, jak i względem społeczeństwa, na które zapatrywał się bez uprzedzeń i bez żadnej rusyfikacyjnej zajadłości. Polityka nic go nie obchodziła, był on przedewszystkiem prawnikiem i pragnął zawsze pozostawać w zakresie swego fachu. Tam, gdzie z konieczności narzucano mu polityczne względy, starał się je omijać i niepotrzebnemu drażnieniu zapobiegać. Tak np. wyszedł z Petersburga rozkaz, aby w okolicach, zamieszkałych przez Unitów, wszyscy sędziowie byli bezwarunkowo Rosyanami i prawosławnymi. Zapobiedz temu Gerard nie mógł, ale wiem z pewnego źródła, że zawsze przy nominacyach starał się wybierać w Chełmskie i Siedleckie ludzi spokojnych i nie fanatyków. Nad takim wyborem zastanawiał się dziesięć razy, zasięgał informacyi, szperał w papierach, przewlekał i namyślał się, aby tylko o ile możności nie dać użyć sądownictwa do celów politycznych. Już to samo dowodzi, że nie był człowiekiem stronnictwa, misyonarzem rusyfikacyjnym, lecz prawnikiem. Z urzędnikami polskimi zachowywał się przyzwoicie, dla Rosyan żadnej specyalnie predylekcyi nie okazywał, lecz przeciwnie rozumiał ciężkie położenie dawnych spadłych z etatu sądowników i tych, co reformę przetrwać zdołali i o ile możności starał się los ich złagodzić. Wykształcony, uprzejmy, bardzo dobrze wychowany, miał trochę stosunków w sferach polskich, a zwłaszcza wśród obywateli z Litwy, tam bowiem ma swój majątek i często w nim przesiaduje. — Poznałam go kiedyś na wieczorze u Kossakowskich, danym z powodu jubileuszu Odyńca, z którym łączyła go dawna, sąsiedzka podobno zażyłość. Za jego urzędowania, w epoce Loris-Melikowa, rozgrywała się w Petersburgu nader ważna dla Królestwa Polskiego sprawa.

Szło mianowicie o zaprowadzenie istniejących już nawet na Litwie, w prowincyach południowo-zachodnich, sądów przysięgłych. Zapytany o to przez ministeryum, Gerard odpowiedział w obszernym memoryale, dowodzącym, że 1° społeczeństwo tutejsze jest zupełnie dla takiej instytucyi dojrzałem, że funkcyonowałaby ona w Królestwie bez porównania lepiej i prawidłowiej, aniżeli w Cesarstwie, bo ogół jest bardziej w swoich pojęciach moralnych wyrobionym i wytrawnym, że więc pod tym względem kraj nasz jest całkiem gotów na przyjęcie tak ważnej, a tak jednak obosiecznej instytucyi, jaką są sądy przysięgłych; 2° że politycznych obaw nie można już mieć żadnych i nie należy przypuszczać, aby sądy przysięgłych kierowały się w ocenianiu winy jakiemiś narodowościowemi względami. Na te dwa punkta kładł Gerard w swoim raporcie wielki nacisk, podnosząc wyrobienie i dojrzałość prawną polskiego społeczeństwa i wywodząc, że oba te względy przemawiałyby jak najenergiczniej za wprowadzeniem *jury*. Natomiast był w owym raporcie punkt trzeci, o który cała sprawa ostatecznie się rozbiła. Ten mianowicie, że jeśli i w sądach przysięgłych język rosyjski ma być wyłącznie używanym, wówczas nie może on brać na swoją odpowiedzialność prawidłowego ich funkcyonowania, ludność bowiem miejscowa nie jest jeszcze do tego stopnia obeznana z językiem urzędowym, aby mogła w nim słuchać rozpraw i wydawać wyroki. Powiedzianem to było bardzo stanowczo, a chociaż ostateczna konkluzya nie była wyraźnie określoną, to jednak wynikało z niej, że pan Gerard zgadza się na zaprowadzenie sądów przysięgłych w Królestwie, ale pod warunkiem, aby rozprawy sądowe odbywały się po polsku. Inaczej nie widzi żadnego z tej instytucyi pożytku i nie uznaje bynajmniej jej racyi bytu. Logicznem to było bardzo i dodajmy — sumiennem. Naturalnie w Petersburgu nawet za Loris-Melikowa o ten szkopuł wszystko się musiało rozbić; w najbardziej sprzyjających dla nas okolicznościach zawahano się przed zrobieniem językowi polskiemu tego przynajmniej ustępstwa i wyłomu. To też cała sprawa poszła *ad acta*.

Rezultat jej przypomina mi rozmowę, jaką jedna z moich znajomych miała kiedyś z Piotrem Szuwałowem. Zgadało się o możliwych dla Królestwa ulgach. Szuwałow robił różne nadzieje na wypadek pomyślnych w Petersburgu zmian, ale zapytany o szkoły i sądy, odpowiedział: *Quand à ça, madame, soyez sure, que jamais.* Widzisz więc z tego, że omnipotencya języka rosyjskiego wchodzi w program nietylko pewnej koteryi, ale każdego przeciętnego Rosyanina, mniej lub więcej zasługującego na przymiotnik: „porządny.“ To już nie system lecz zasada, tkwiąca w ich krwi, wyssana z mlekiem matki, pojmujesz więc moja droga, dlaczego kreśląc te dodatnie sylwetki uczciwych Rosyan w Warszawie — tylokrotnie zastrzegam się co do samego pojęcia owej uczciwości i zawsze powtarzam, że nie jest, nie może być ona bezwzględną, lecz względną, w porównaniu do innych i ich wobec nas postępowania braną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wezbrań wody; pominięto zaś zupełnie najważniejsze dla ochrony kraju od powodzi budowle ochronne, t. j. obwałowania niezbędnie potrzebne na tych rzekach, które co kilka lat, a nawet corocznie występują z brzegów i niszczą plony rolne na ogromnych obszarach kraju.

Wydział krajowy nie zapoznaje wprawdzie, że wały na rzekach z małemi spadami, a więc w ich dolnym i środkowym biegu, przyczyniają się do podniesienia łożyska i brzegów przez osadzanie namułu, wskutek czego z czasem (po kilkuset latach) staje się utrudnionem odprowadzenie wód z gruntów zasłoniętych wałami; wzgląd jednak na wprowadzenie uregulowanego gospodarstwa, ochronę plonów, lepsze odwodnienie pól, i wogóle na stosunki sanitarne, szczególnie tam, gdzie teren inundacyjny jest gęsto zaludniony i zajęty pod kulturę rolną, jest tak ważny, że obwałowania często muszą być zastosowane nawet w takich wypadkach, gdzie uzasadnioną jest obawa, że wskutek budowy wałów dno rzeki zostanie podniesionem, a odpływ z gruntów będzie utrudnionym. Ztąd też w gorszych nawet od tutejszokrajowych warunkach przeprowadzono w innych krajach, jak n. p. na rzekach Loarze, Renie, Łabie, Wezerze, Odrze, dolnej Wiśle, Po, Cisie itp. rozległe obwałowania, bez których całe obszary inundacyjne nie mogłyby być zamieszkane, lecz tylko użytkowane jako łąki i pastwiska, — a znani hydrotechnicy, którzy w teoryi zasadniczymi są przeciwnikami wałów, najczęściej w praktyce zmuszeni są ze względu na kulturę krajową chwytać się tego najpewniejszego środka dla zabezpieczenia osad ludzkich i plonów rolnych od klęsk powodziowych, jak n. p. prof. Dunkelberg przy projektowaniu regulacyi rzek tyrolskich (Adyga), do czego powołanym był przez ministerstwo rolnictwa.

Przechodząc do naszych stosunków, zaznacza Wydział krajowy, że takowe na rzekach, których regulacya obecnie wspólnym kosztem państwa, kraju i stron interesowanych jest zamierzoną, są pod względem możliwości obwałowania i skutków jakie te obwałowania za sobą pociągną, daleko korzystniejsze, gdyż tak górna Wisła i górny Dniestr, jakoteż karpackie dopływy tych rzek posiadają znaczniejsze spady, aniżeli dolne sekcye wymienionych powyżej rzek w innych krajach europejskich, wskutek czego namuł rzeczny z większą chyżością niż na tamtych rzekach unoszony nie będzie się w łożysku i na brzegach w takiej ilości osadzał, ażeby należało się obawiać rychłego podniesienia dna rzek naszych. — Licząc się z istniejącemi warunkami, wypadałoby zdaniem Wydziału krajowego odrębnie pod tym względem traktować dopływy obydwóch głównych recypientów wód w naszym kraju, mianowicie Wisły i Dniestru. I tak Wisła, która w całym swym biegu przecina przeważnie najurodzajniejsze pola z licznemi osadami, została już przy szczupłej pomocy funduszów państwowych prawie w całej długości obwałowaną. Wskutek tego koniecznem jest także obwałowanie jej dopływów, choćby tylko ze względu na cofającą się z Wisły wodę przy wysokich stanach, jeżeli wogóle obwałowania Wisły, dokonane przy największym wysiłku ludności interesowanej, mają odnieść pożądany skutek. O zniesieniu zaś wałów Wiślanych, które w konsekwencyi rozwiniętego przez departament techniczny Namiestnictwa programu regulacyi nastąpićby powinno, już z tego powodu nie może być mowy, że w ten sposób najbogatsze i największą siłę podatkową posiadające okolice zachodniej części naszego kraju zostałyby zamienione na bezludne pastwiska. Inaczej tymczasem ma się rzecz z Dniestrem, przepływającym po większej części łąki i pastwiska, które nie wymagają takiej ochrony od wylewów, jak grunta orne, lecz owszem korzystają z użyźniającego je namułu, jaki po każdym wylewie się osadza.

Dlatego też i ludność tamtejsza mniej odczuwała tę potrzebę i nie dążyła do obwałowania Dniestru; zdaniem więc Wydziału krajowego możnaby tu ograniczyć obwałowania na dolinę tej rzeki zostającą pod kulturą rolną, a rozszerzającą się powyżej ujścia Bystrzycy, tudzież na dolną część dopływów mających ujście w sekcyi Dniestru przeznaczonej do obwałowania.

Oświadczając się za przeprowadzeniem obwałowania rzek, oczywiście tam, gdzie wielkie wody często z brzegów występują i znaczniejsze obszary gruntów ornych z mieszkaniami ludzkiemi zalewają, Wydział krajowy podnosi tę ważną okoliczność, że przy uwzględnieniu wykazanych przez Reprezentacye powiatowe cyfer szkód, jakie zeszłoroczna powódź wyrządziła, projektowany przez techniczne organa rządowe system robót regulacyjnych na rzekach, pomijający zupełnie obwałowania, miałby na celu chronić tylko od podrywania grunta nadbrzeżne w wartości 612.358 złr. jednorazowej szkody, gdy tymczasem plony rolne, których jednorazowe zniszczenie powodzią przedstawia wartość 9,874.729 złr., miałyby i nadal być wystawione na pastwę każdorazowego wylewu, pomimo wyłożonych na regulacyą kilkunastu milionów złr. Ze względu na te wymowne cyfry, projektowana w sposób powyższy głównie dla spławu regulacya rzek wywołałaby wielkie rozczarowanie w kraju, który z taką otuchą powitał zainicyowanie akcyi regulacyjnej, a i Sejm krajowy, który w nadziei skutecznej ochrony kraju od powodzi zawotował mimo niepomyślnego stanu finansów tak znaczne sumy na regulacyą rzek, przy ponownych obradach nad tą sprawą, jakie nastąpić muszą z powodu odmiennych od uchwały Sejmowej postanowień finansowych rządowego projektu ustawy, z trudnością zgodziłby się na proponowany przez Namiestnictwo system regulacyjny.

Wydział krajowy nie wątpi, że Ministerstwo rolnictwa zaaprobuje te budowle ochronne, mające na celu zabezpieczenie plonów rolnych i osad przed klęskami powodziowemi, a to tem bardziej, ile że w analogicznych wypadkach, gdzie regulacye przeprowadzono również w drodze osobnych ustaw państwowych wspólnym kosztem państwa i krajów, zastósowano także system obwałowania rzek, jak np. przy regulacyi rzek tyrolskich (ust. z 23-go kwietnia 1879, 13-go marca 1883 i 9 go kwietnia 1883), tudzież przy regulacyi Dunaju, którego stosunki hydrograficzne (spad i chyżość wody) niekorzystniej się przedstawiają od naszych rzek górskich (ust. z 29 go lipca 1877 co do przestrzeni od Nussdorf do Fischamend, a z d. 6 czerwca 1882 co do przestrzeni od ujścia rzeki Isper do Theben). — O ile zaś obwałowania nawet rzek tyrolskich o wąskich dolinach uważa tamtejsza ludność za potrzebne, dowodzą liczne głosy poważne z tego kraju, przemawiające za odpowiedniejszem niż dotychczas wykonaniem wałów ochronnych.

Z powyższych powodów tudzież z uwagi, że wały przy odpowiedniem założeniu (a szczególnie odpowiedniem wypośrodkowaniem profilu inundacyjnego) są także ważnym środkiem regulacyjnym, bo wpływają korzystnie na odprowadzenie szutru i piasku, pogłębienie łożyska, oraz powstrzymują tworzenie się ramion, a tem samem zdziczenie rzeki, niemniej też ze względu, że przy pominięciu obwałowań nieznaczna liczba stron interesowanych, bo tylko właściciele gruntów nadbrzeżnych, byłaby pociągniętą do konkurencyi, — oświadczył się Wydział krajowy zasadniczo za wciągnięciem obwałowań do jeneralnego projektu regulacyjnego i odniósł się zarazem do Prezydyum Namiestnictwa o wydanie odnośnego polecenia oddziałowi technicznemu.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 16 listopada.

Zestawienie preliminarza funduszu krajowego na r. 1886 wykazuje niedobór, na którego pokrycie stanowczo nie wystarczy dzisiejsza wysokość dodatku krajowego (30%). Ile wynosić musiałaby nadwyżka dodatku dla osiągnięcia pokrycia wystarczającego, o tem przed zapadnięciem uchwały w Wydziale krajowym na pewne jeszcze mówić nie można, chociaż podwyższenie dodatku o 2 centy na każdym guldenie podatków bezpośrednich dotąd uważane jest za konieczność. Rachuba ta opiera się na przypuszczeniu, że jeden cent dodatku przynosić będzie w r. 1886 nie jak dotąd 96—97.000 złr., lecz 98.000 złr. Słychać także o innych projektach pokrycia zwiększonego niedoboru przez zaprowadzenie opłat. Byłaby to nowość zalecana już w r. 1883 w Sejmie przez jednego z mowców jeneralnych w debacie budżetowej (p. Abrahamowicza). Jak każda nowość w tej dziedzinie, tak i ta wymaga zastanowienia, a to tem więcej, że łączy się z nią kwestya procedury poborowej. Co do dodatków do podatków bezpośrednich pobór przez urzędy podatkowe jest już prawnie unormowany; co do sposobu pobierania ewentualnych opłat krajowych, rzecz przedstawiałaby się, jako kwestya otwarta. Dalszy wzrost niedoboru krajowego będzie niemiłą niespodzianką chyba tam, gdzie chciano się łudzić i szukano złudzeń. Wydział krajowy bowiem już w r. 1883 otwarcie przedstawił konieczność podniesienia dodatku krajowego o 5 ct. naraz. Przy pomocy pożyczek niedoborowych Sejm dwa lata mógł poprzestać na 3-centowem podwyższeniu. Dalsze pożyczki niedoborowe nie znalazłyby już podobno poparcia nawet w tych kołach poselskich, które pomysł ten zainicyowały w przypuszczeniu, że jeden cent dodatku krajowego do dwóch lat przynosić będzie zamiast 96.000 złr. jak w r. 1883, co najmniej 103.000 złr. Jeżeli kiedy, to tym razem fałszywej waluty nikomu wyrzucać nie można. Nieobliczalne bowiem są wogóle czynniki, wpływające nawet wśród normalnych warunków na wydatność centa dodatku krajowego, a jak wiadomo, w ustroju naszych stosunków ekonomicznych zaszły zmiany niekorzystne właśnie w ostatnich czasach.

Rada ruska odbyła przed kilku dniami walne zgromadzenie, które, sądząc ze sprawozdań ruskich, nie odznaczało się bynajmniej tą dawną wojowniczą butą, która zawsze umiała znaleść materyał i punkt oparcia, przed wyborami w zapowiadaniu tryumfów, a po wyborach nawet niepomyślnych w odgrażaniu się na wszystkich i na wszystko. Tym razem narzekano wiele, ale nie odgrażano się nikomu. Przeciwnie, zaszedł fakt upokorzenia się przed powagą metropolity, bo uchwalono normę, że na przyszłość w kwestyach akcyi wyborczej należy koniecznie dążyć do porozumienia się z głową Kościoła ruskiego. Dlaczego nie pomyślano o tem w maju przy zawięzywaniu komitetu wyborczego? Myślano zapewne, że się Metropolitę upokorzy. Wyborcy jednak zadali komitetowi pod tym względem tak stanowcze *desaveu*, że dziś koniecznie trzeba — *se soumettre ou se demettre*.

Z tegorocznego sprawozdania Wydziału krajowego z czynności, czytanego, jak wiadomo, tylko w kołach sejmowych, podnoszę jedną sprawę, obchodzącą w pierwszym rzędzie żywo tutejsze koła artystyczne, a w przebiegu swoim pocieszającą także dla wszystkich, którzy ściągnąwszy raz na siebie niezasłużoną niełaskę prasy, wystawieni są formalnie na pastwę, nie znajdują znikąd poparcia lub obrony i nie mogą się pocieszać tem, że *die Presse heilt die Wunden die sie schlägt*. Dyrektor tutejszego towarzystwa muzycznego, p. Karol Mikuli, artysta niezwykłej miary, który dla sztuki wielkie u nas położył zasługi, którego pozazdrościćby nam mogły inne stolice, przed rokiem dostał się pod straszną kanonadę dziennikarską. Odmówiono mu wszelkich zasług, a nawet obwiniono o sprowadzenie Towarzystwa muzycznego nad przepaść. Nikt wtedy nie wziął w obronę p. Mikulego. Aż o sejmową komisyę budżetową oparła się sprawa, a przy pozycyi subwencyi dla Towarzystwa muzycznego, polecono Wydziałowi krajowemu ściśle wejść w rzecz całą. Wydział krajowy zaprosił rzeczoznawców do wydania opinii i orzeczenie ich drukuje w swojem sprawozdaniu z czynności. Znakomici, a nieuprzedzeni znawcy z całą stanowczością odpierają zarzuty i oddają hołd tak talentowi, jak i zasługom p. Mikulego.

Wiedeń 13 listopada.

(?) Nowy minister oświaty należy do owej młodszej generacyi urzędników, jaka się zaczęła wyrabiać w ostatnich czasach. Jestto generacya zupełnie odmienna od dawnej. Podczas gdy stara generacya wychowaną była w zasadach biurokratyzmu i oprócz kawałka nieba, widzianego z okien biura, innego horyzontu nie znała, albo też w interesie swojej karyery udawała, że nie zna, młodsza generacya, już pod wpływem ciągłej zmiany systemów politycznych, musiała nabrać pewnego szerszego poglądu. Dla tej generacyi łatwiej było otrząsnąć się z tej mimowolnej, a urzędniczemu stanowi wrodzonej słabości do przyjmowania wszechpotęgi państwa za jedyny aksyomat polityczny.

Nowa generacya urzędników już z doświadczenia nabyła przekonania, że indywidua, czy to pojedyncze, czy to zbiorowe, jak ludy i narody w państwie, mają prawa równie święte i nienaruszalne, jak prawa państwowe.

Młodsza generacya urzędników wzrosła prócz tego wpośród walk narodowościowych, gdzie stan urzędniczy, więcej niż kiedykolwiek, miał w niezliczonych wypadkach sposobność odgrywać rolę rozjemcy. Przy tem poczuciu obowiązków, jakiem się cechuje stan urzędniczy w Austryi, musiał ten stan, a przynajmniej młodsza jego generacya, już celem dokładnego wypełnienia swojego zadania, otrząsnąć się z pewnych narodowych przesądów i zapatrywań i stać się więcej kosmopolitycznym.

To też młodsza generacya urzędników w Austryi — mówię tutaj o większości, a szczególniej o urzędnikach politycznych — zapatruje się na obecny stan rzeczy nie z punktu widzenia niemieckiego lub czeskiego, ale z punktu widzenia objektywnego, z punktu widzenia austryackiego. — Ta objektywność pod względem narodowościowym cechuje większość młodszej generacyi, szczególniej zaś urzędników politycznych, zpośród których wyszedł obecny minister oświaty.

Młodsza ta generacya urzędnicza, szczególniej zaś w Wiedniu, posiada jeszcze jednę zaletę. — Jest ona pod względem towarzyskim pod względem tego, co Francuzi nazywają „umiejętnością życia," w wysokim stopniu rozwiniętą. Podczas gdy dawniej wystarczała dokładna znajomość pewnego przedmiotu fachowego do zrobienia karyery i znakomitość na jakiemkolwiek polu uważała za ujmę swojej godności mieć wzgląd na to, co przepisywały zasady życia towarzyskiego, dzisiaj jest Wiedeń pod tym względem zupełnie odmienny. Wyrobiła się tutaj konieczność obcowania i do zalet urzędnika liczą tutaj nie w najmniejszym stopniu i zalety towarzyskie. Tym zaletom zawdzięcza nie jeden swoją karyerę. Że ten kierunek często może przyczynia się do wytworzenia pewnej lekkomyślności w traktowaniu najważniejszych rzeczy i że ten, który zbiera sukcesy w życiu towarzyskiem, w ten sam powierzchowny sposób traktuje często i sprawy zawodowe, temu trudno zaprzeczyć.

Nowy minister oświaty, który posiada obok objektywności pod względem narodowościowym, wszelkie przymioty towarzyskie, dał jednak dosyć dowodów, że umie traktować rzeczy poważne poważnie.

Do cech charakterystycznych młodszej generacyi urzędniczej w Wiedniu należy wreszcie pewien zakrój militarny w urzędowaniu. To, co Niemcy nazywają *stramm*, zaczyna i u nas występować na jaw. Wobec tak zwanego i osławionego *schlendrianu* austryackiego jest to także wielką zaletą, chociaż z drugiej strony i tutaj jest pewna granica.

Petersburg 11 listopada.

Życie i bieg interesów rozpoczynają w tutejszej stolicy z sezonem. Powrócili na swe stanowisko nieobecni ambasadorowie, wysocy dostojnicy przebywający na wsiach; wreszcie ministrowie na urlopie będący, a między nimi minister spraw wewnętrznych hr. Tołstoj. Cesarz i Cesarzowa po dłuższej nieobecności powrócili przed tygodniem do Gatczyn i częściej niż w roku przeszłym ukazują się w stolicy.

Dwie sprawy zajmują najżywiej publiczność i rząd: nazewnątrz sprawa wschodnia, na wewnątrz sprawa finansów. Jedna i druga przedstawiają się w świetle wcale niekorzystnem, nawet mocno niepokojącem. Pierwsza mianowicie mimo apatyi publiczności daje powód do komentarzy, które nie mogą być drukowane w dziennikach, gdyż wolność prasy istnieje o tyle tylko w dziennikach, o ile chodzi o podszczuwanie przeciw Polakom.

Godnem jest zastanawienia o ile monarchowie rosyjscy lubią zajmować się polityką zagraniczną. Nawet ci, którym wychowanie nie dało odpowiedniego przygotowania, jak cesarz Mikołaj, który zrazu miał tylko wiadomości z dziedziny wojskowości — jak Aleksander II, który za wstąpieniem na tron przyznawał ks. Gorczakowowi, że na polityce zagranicznej wcale się nie zna — zwrócili się następnie do spraw zewnętrznych, z wielkiem przejęciem a często najświetniejszemi skutkami. Wiadomo, z jakim niepokojem zwykł był się udawać hr. Nesselrode, pomimo podeszłego wieku i tylu usług oddanych Rosyi, do gabinetu Cesarza Mikołaja, gdy miał składać raporta. Opowiadają tutaj, że w razach trudnych, gdy mu przyszło występować przeciw jakiemuś *parti pris* monarchy, doznawał on podobnej niedyspozycyi, jak marszałek Massena w chwilach, gdy szedł w ogień: a przecież równie walecznym był Massena, jak głęboko politycznym Nesselrode. Aleksander II w ostatnich latach panowania tak lubił kierować wyłącznie według swego zdania polityką zagraniczną swego gabinetu, że opieka księcia Gorczakowa ciężyła mu bardzo.

Aleksander III przy wstąpieniu na tron czuł odrazę do spraw zagranicznych, pierwsze zajęcie obudziła w nim wyprawa afgańska, a teraz od zamachu stanu w Bułgaryi gorączkowo się sprawą wschodnią zajmuje i jak twierdzą, ze znajomością rzeczy. Zwrot ten, który datuje od dłuższego pobytu w Danii, tłomaczą tutaj następującemi okolicznościami.

Carowie rosyjscy odznaczają się dwoma uczuciami, które w nich bywają rozwinięte do najwyższego stopnia i które przekazują sobie tradycyonalnie z wiernością niemal fanatyczną. Pierwszem jest uczucie olbrzymiej odpowiedzialności ciężącej na nich z nieograniczonego autokratyzmu, a następnie uczucie religijne, że są stróżami i przedstawicielami honoru narodowego i wielkiej misyi, jaką Rosya ma do spełnienia w dziejach świata. Niestety! i to uczucie odpowiedzialności i to pojęcie wielkiej misyi niema podstawy bezwzględnej sprawiedliwości i zasad wyższego rzędu — jest to atoli zawsze czynnik etyczny, który sprawia, że Car wyższych, czy mniejszych zdolności przyrodzonych, większego lub mniejszego wykształcenia, budzi się ciągle do wielkich zadań i obowiązków swego stanu.

Gdy obceny cesarz wstąpił na tron tak nagle po tragicznym zgonie ojca, wcale do tego nieprzygotowany, zmuszony on był z dziś na jutro zmienić sposób życia, dotąd czczego i bezczynnego, i nagiąć się do zajęć, które go nużyły i odrażały. Miał on atoli takie poczucie obowiązku, że zadał gwałt swym dotychczasowym przyzwyczajeniom, zaczął wstawać o świcie, i siedział w gabinecie wieczorami wśród stosów papierów, do których nie wiedział zrazu, jak się zabrać. To też zdarzało się często, że podpisywał akta, na które w sumieniu swoim nie byłby się zgodził, gdyby ich treść był zrozumiał, ale ze wszystkiego najbardziej go nużyły akta przedkładane przez ministerstwo spraw zagranicznych.

Zwolna się do tej pracy wciągnął. Spotkanie w Gdańsku było dla niego bardzo uciążliwe, a nawet wręcz przeciwne i to z dwóch powodów, że zrazu było to dla niego przymusem występować wobec obcego dworu, dyplomatów i monarchy lubo krewnego; powtóre, że wychowany w pojęciach patryotyzmu wyłącznego, czuł niechęć do Niemców. O spotkaniu się z Cesarzem austro-węgierskim, zrazu nie dał sobie mówić, lecz względy utrzymania pokoju dla Rosyi, zmusiły go do tego. Jeśli z niechęcią wybierał się do Skierniewic, to w Kromieryżu ustąpiły uprzedzenia. Aleksandra III zwyciężył serdecznością i rycerską uprzejmością Franciszek Józef. Nadto jak zapewniają zobowiązania tam powzięte ręka w rękę między dwoma monarchami, nabrały dla cesarza Aleksandra IIIgo tej wagi, jaką mają zobowiązania osobistego honoru.

Otóż, gdy w czasie bytności w Kopenhadze otrzymał wiadomość o zamachu stanu księcia Aleksandra Battenberga, który był formalnem zaprzeczeniem uroczystej obietnicy przez Aleksandra III danej w Kromieryżu utrzymania *status quo* na półwyspie bałkańskim, gdy nadto mniemał, że spotkanie się na kilka dni przedtem księcia bułgarskiego z p. Giersem w Franzensbadzie mogło wprowadzić w błąd cesarza Franciszka Józefa, że Rosya działa obłudnie i dwulicowo, niezmiernie się oburzył i rozirytował, nie czekając na zdanie p. Giersa wysłał natychmiast rozkaz znany do jenerałów i oficerów rosyjskich w Bułgaryi, aby ją natychmiast opuścili.

Chodziło przedewszystkiem Aleksandrowi III, aby przekonać Franciszka Józefa, iż Rosya nie wpływała na wybuch w Bułgaryi. Następnie chodziło o to, aby wpłynąć za porozumieniem trzech mocarstw na Serbię i Grecyę dla powstrzymania wojennych zapędów, jakie żywiły, a tu się okazało, że to się da osiągnąć tylko wtedy, jeśli książę Aleksander zgodzi się na powrót do *status quo ante*. Książę obiecał zrazu się poddać temu wyrokowi, ale zaraz potem udał się do Filipopola i wypowiedział tam słowa, przedsięwziął środki, dyametralnie tej obietnicy przeciwne. Tymczasem toczyły się układy między gabinetami, a Porta nagle przedstawiła propozycyę konferencyi. Które z mocarstw dało jej tę radę, w Rosyi uważaną za nieszczęśliwą? Prasa tutejsza oskarża o to Anglię, która ma popychać księcia Aleksandra do opozycyi, aby osłabić wpływ rosyjski w Bułgaryi i na Wschodzie tak zamięszać stosunki, aby tem samem rozchwiać trójcesarskie przymierze. Bądź co bądź, w Petersburgu mniemają, że jest mocarstwo, które w tej chwili prowadzi podwójną grę. Które to mocarstwo?

Temi dniami, p. Katkow w *Gazecie Moskiewskiej*, niestety zawsze wzbudzający największą ufność Cara i największy wywierający wpływ na opinię — starł się z *Gazetą Kolońską*, która insynuowała, że tem mocarstwem jest Francya. Otóż ta sama *Gazeta Kolońska* wysłała korespondenta do Wiednia, Belgradu i Zofii, a korespondent ten w listach swych oskarża Rosyę, że była i jest dotąd główną instygatorką tajemną i podstępną tego, co się stało i co się jeszcze stanie w Bułgaryi. Kogo tutaj zwodzą? Pytają o to w ministeryum spraw zagranicznych. Tymczasem nie pokładają tu żadnej ufności w skutek konferencyi. Lękają się zupełnego jej niepowodzenia lub też, że da ona pohop do poruszenia całej kwestyi wschodniej z wszystkiemi jej następstwami. Porta, która pospieszyła się z żądaniem konferencyi, jakby się przyznawała do jakiejś winy — teraz okazuje się chłodną i niedołężną. Jakoż koncert europejski odegra smutną rolę, jeśli Bułgarya i Serbia jego wyrokom nieulegną dobrowolnie. W tem leży niebezpieczeństwo i tem się też bardzo niepokoją w ministeryum spraw zagranicznych i w zamku Gatczyńskim.

Rada szkolna zamianowała dotychczasowych prowizorycznych nauczycieli młodszych, rzeczywistymi nauczycielami szkół etatowych lwowskich, a mianowicie: Jana Chudeckiego, Henryka Apolinarego Gałeckiego, Michała Janusza, Jana Ligęzę (recte Ligenzę) i Adolfa Dołżyckiego, przy szkole męzkiej im. św. Anny; Bronisława Chmurowicza, Jana Hanuszewskiego, Maryana Jaworskiego i Stanisła Peszkę przy szkole męzkiej im. Czackiekiego; zaś Feliksa Maryana Parasiewicza przy szkole męskiej im. Konarskiego. Rada szkolna krajowa zamianowała dotychczasowe prowizoryczne nauczycielki młodsze, rzeczywistemi nauczycielkami szkół etatowych lwowskich, a mianowicie: An-

Z krajowej wystawy węgierskiej w Budapeszcie.

(7)

(Ciąg dalszy).

Opuszczając powyższy pawilon, skręcamy dla zobaczenia pawilonu królewskiego. Jestto wspaniały prawdziwie królewski pałac, zbudowany i urządzony z wielkim sumptem przez pierwszorzędnych przemysłowców stolicy, którzy go ofiarowali w darze rodzinie królewskiej. To też po ukończeniu wystawy pałac ten nie będzie rozebranym, lecz pozostanie na zawsze dla użytku królestwa i ich rodziny, jeżeli kiedykolwiek stolicę odwiedzać będą. Zbudowany w bardzo pięknym i przyjemnym dla oka nowożytnym stylu barokowym, ozdobiony z największym przepychem, otoczony jest ślicznemi dywanami kwiatowemi ze wspaniałym tarasem dokoła, na którym pełno wyborowych roślin i wazonów. Dominuje nad całością pyszna facyata i wysmukła kopuła. W środku jest jedna większa sala, po bokach gabinet króla i królowej, naprzeciw podobne dwa salony dla Następcy tronu i jego małżonki. Umeblowanie i udekorowanie apartamentów dla tak dostojnych osób jest jak się łatwo dorozumieć można przepyszne i bardzo gustowne. Cały gmach murowany wraz z kopułą, malowanemi oknami, dekoracyami, meblami, niemniej z otaczającym ogródkiem należy do przedmiotów wystawy.

W odległości kilkudziesięciu kroków za pawilonem królewskim leży pawilon sztuk pięknych. Okazały to i bardzo zgrabny budynek murowany w stylu renesansowym godny uwagi głównie z tego względu, że ozdabiają go bogate ornamentacye majolikowe. Wszystkie części budowy począwszy z góry od dachu aż do słupów kapitelowych, fryzy, zoofory, triglify, peristyl wykonane są z majoliki. Bogactwo barw tej oryginalnej ornamentyki nieprzesadzone a łagodne odcieniowanie kwiecistego a jednak delikatnego kolorytu wzbudza podziwienie wszystkich znawców i niezawodnie zapewni ornamentyce majolikowej piękną przyszłość. Budynek wedle planów architekta Pfaffa wystawił przedsiębiorca Gregersen a dekoracye majolikowe wyszły ze słynnej fabryki Zsolnaya. Również i ten pawilon nie będzie rozebranym, lecz pozostanie stale na urządzenie nieustannej wystawy sztuk pięknych.

Pawilon sztuk pięknych zawiera wystawę obrazów wykonanych przez artystów węgierskich, rzeźb i planów architektonicznych. Prawdę powiedziawszy wystawa, w której wzięło udział do 200 artystów węgierskich, wypadła dosyć słabo, jeżeli jednak zważymy, że sztuka w Węgrzech dopiero od kilkunastu lat zaczyna się rozwijać i zwracać na siebie uwagę, to w każdym razie ze sądem nie możemy zbyt ostro wystąpić. Wystawione obrazy dają bądź co bądź dowód, że Węgrzy także na polu sztuki starają się wspólnie z innemi narodami iść z postępem czasu. Koryfeusz sztuki węgierskiej Munkacsy wystawił Chrystusa konającego na krzyżu; obraz ten większych rozmiarów jest powtórzeniem jednej głównej sceny jego cyklu obrazów Droga na Golgotę. Trudno zaprzeczyć piękności tego obrazu, jakkolwiek znawcy zarzucają mistrzowi, że przedstawił Chrystusa zbyt realnie i że wskutek tego brak w jego twarzy nadziemskiego wyrazu i tej prawdziwej boskości, jaką Zbawiciel ponoszący niewinnie śmierć za cały świat odznaczać się powinien. Z dzieł Munkacsego jest jeszcze zgrabny malowniczy krajobraz i z wielką werwą i prawdą rzucona na płótno scena z życia wiejskiego w Węgrzech p. t. Bohater wiejski — mistrz przedstawia chwilę, kiedy w karczmie na wsi gdzieś w głębi Węgier na chełpliwe wezwanie akrobaty, kto silniejszy, stawia się w zapasy z obecnych włościan jakiś dziarski muszkularny parobczak. Słynny Angeli, rodem Węgier, lecz żyjący stale w Wiedniu, o którym jeden z krytyków pochlebnie się wyraził, iż jest „portrecistą królów i królem portrecistów," dał na wystawę trzy po mistrzowsku wykonane wizerunki kobiet; Juliusz Benczur, poprzednio profesor akademii sztuk pięknych w Monachium. obecnie dyrektor takiego zakładu w Budapeszcie, dwa pyszne portrety prezesa ministrów hr. Kolomana Tiszy i hr. Władysława Tiszy — oprócz tego z dawniejszych lat obraz sporych rozmiarów przedstawiający chwilę założenia pierwszego Towarzystwa asekuracyjnego w Węgrzech, a głównie dlatego ciekawy, że wyobrażeni są na nim portretowo tacy mężowie jak Deak, Koloman Tisza, Andrassy, Szechenyi, Szapary itd. Śliczne są także portrety dwóch dam (jedna z nich arcyksiężniczka Marya Dorota) przez Jerzego Vastagha. Delikatnem wykończeniem i artystycznem pojęciem piękności wyróżniają się wśrod innych zaszczytnie portrety Leopolda Horowitza, rodem Węgra, lecz obecnie stale w Warszawie przebywającego — są to portrety księżny Sapieżyny, adwokata Majewskiego i hr. Rzyszczewskiej.

Prócz tego tenże artysta wystawił prześliczny rodzajowy obrazek p. t. Pierworodny, przedstawiający chwilę, kiedy młode małżeństwo z lubością i tkliwością przypatruje się drobnej dziecinie, którą owiniętą w poduszkę trzyma matka na rękach. Artysta wybrał temat bardzo wdzięczny i miły a ponieważ wykonanie nie pozostawia nic do życzenia, przeto nic dziwnego, że obraz zwraca na siebie ogólną uwagę. Obrazów historycznych czerpanych z dziejów Węgier zauważyliśmy zaledwie tylko pięć, z tych może najudatniejszy Szekelego Ostatnia wycieczka Zriniego z Szigetu, jakkolwiek koloryt jest słaby i w charakterystyce pojedynczych postaci niezbyt wybitnie oddany, pomijając już to, że znachodzą się także niektóre usterki w rysunku. Michała Zichego, nadwornego malarza rosyjskiego, fantastyczne Spadające gwiazdy, chociaż oryginalne w przedstawieniu i kolorycie, nie są bynajmniej lepsze od obrazu naszego artysty Pruszkowskiego, który w swoim czasie oglądaliśmy na wystawie krakowskiej. Z obrazów rodzajowych prócz wspomnianego Munkacsego i Horowitza nadmienić jeszcze wypada Fesztego Katastrofę w kopalni, scenę pełną dramatyczności, Eisenhuta Wnętrze szkoły tatarskiej, wreszcie kilka pomniejszych płócien Agghazego, Spitzera i Brucka. W ogóle ten dział malarstwa jest na wystawie słabo reprezentowany, jak niemniej dział krajobrazów, który mimo wielu wywieszonych obrazów nie przedstawia prawie żadnego wybitnego i samoistnego talentu. Rzeźbiarstwo sądząc z bardzo szczupłej liczby przedstawicieli na wystawie niewzniosło się jeszcze do wysokości malarstwa. Natomiast wcale pokaźne miejsce zajmuje architektura, raptownie rzec można rozwijająca się, czego najlepszy dowód widzimy na wspaniałych monumentalnych gmachach peszteńskich. W dziale architektonicznym figuruje 30 uczestników, którzy z wyjątkiem jednego zamieszkałego w Wiedniu wszyscy osiedleni są w Budapeszcie — z tych najznakomitsi: profesorowie Steindl, Hausmann, Szulek i Ulrich, budowniczy imponującego pawilonu przemysłowego. Steindl okazał swoje restauracye kościołów i plany nowego węgierskiego parlamentu, Schulek plany odnowienia kościoła koronacyjnego św. Macieja w Budzinie w stylu gotyckim i widoki ciekawej wyszegradzkiej wieży, Hausmann budynki w stylu renesansowym. Brak tu wprawdzie koryfeuszów Ybla i Bukowicsa, lecz czego nie wykonali na papierze, powetowali znakomicie w budowlach wystawowych, a mianowicie pierwszy (znakomity architekt węgierskiej opery i jeszcze nieukończonej pysznej bazyliki w dzielnicy Leopoldstadt w Peszcie) w gustownym właśnie opisanym królewskim pawilonie, drugi zaś w zgrabnym pawilonie leśnym i nader oryginalnym budynku, gdzie pomieszczoną jest wystawa wschodnia. Na wystawie sztuk pięknych znajdują się także dawne zabytki węgierskiej sztuki kościelnej, te jednak mimo iż są niektóre cenne i artystycznie wykonane przedmioty niewzbudzają zbyt wielkiego zajęcia. W ogóle kto chce mieć dokładne wyobrażenie o sztuce w Węgrzech niepowinien brać miary z przedmiotów na tutejszej wystawie obrazów, która jest i nieliczną, i niezbyt osobliwą — właściwe studya nad artyzmem węgierskim nastręczają się nie tutaj, lecz przy zwiedzaniu galeryi obrazów przy ulicy Andrassego i w galeryi obrazów w węgierskiem muzeum narodowem.

Henryk Müldner.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

toninę Józefę Łempicką, Sabinę Jaworską, Antoninę Maryannę Benoniównę, Melanię Maryę Pfeifferównę, przy szkole wydziałowej żeńskiej; Bronisławę Wandę Błachotównę, przy szkole żeńskiej im św. Anny, Karolinę Finkielsteinównę, Riekel Strisowerównę, Julię Winnicką i Antoninę Zdobnicką, przy szkole żeńskiej im Czackiego; Antoninę Fritzównę, Leopoldynę Krausównę, Adelę Nadwodzkę, Maryę Pawulską, i Irenę Semenowiczównę, przy szkole żeńskiej im. Elżbiety; Kornelię Sabinę Bylinównę, Maryę Pyszłowską, Ludwinę Wolańską, Adolfinę Wolterównę i Annę Zwingerównę, przy szkole żeńskiej im. św. Marcina.

Delegacye.

Dostawa potrzeb dla wojska.

Wiedeń 13 listopada.

† Obrady o poprawę systemu dostawy potrzeb dla wojska, wywołane petycyami wniesionemi do Delegacyj wspólnych, przekazanemi do roztrząśnienia komisyi petycyjnej, a ciągnące się przez siedm posiedzeń, ukończyła przecież wczoraj ta komisya. Już w przeszłym liście zdałem sprawę z pierwszej części tych obrad, które tyczyły się poprawy systemu dostawy płodów surowych dla armii, a zakończyły się uchwałą, aby ministerstwo wojny starało się zakupywać z pierwszej ręki, to jest od producentów zboże, mąkę, siano, słomę, drzewo, potrzebne dla wojska, i aby się starało ułatwić ile możności producentom współubieganie się o dostawy tych płodów, na które wydaje skarb państwa corocznie około 15 milionów złr. Następnie przez cztery posiedzenia toczyły się w komisyi obrady co do poprawy systemu dostawy mundurów, obuwia, bielizny, uprzęży, siodeł i innych wyrobów potrzebnych dla wojska. Rozprawy te wywołane były siedmnastu petycyami, wniesionemi przez stowarzyszenia rzemieślnicze z różnych miast galicyjskich do Delegacyi, która przekazała je komisyi swojej do roztrząśnienia i przedłożenia wniosków. W petycyach tych stowarzyszenia rzemieślnicze upraszały Delegacyę o wezwanie ministerstwa wojny, aby rozpisywano licytacyę na dostawy potrzeb dla wojska w ten sposób, iżby mogły w niej wziąć udział szersze koła przemysłowców i aby przy przyznawaniu tych dostaw uwzględniano stowarzyszenia rzemieślnicze galicyjskie, a przy równych ofertach dawano im pierwszeństwo w dostawach dla wojsk w Galicyi stojących.

Dyskusya nad tą sprawą w komisyi była długa i uporczywa, gdyż delegaci centralistyczni niemieccy starali się różnemi zasadami zasłonić obecny centralistyczny system dostaw dla wojska, lub taką tylko poprawę systemu tego popierać, aby dostawy dla armii pozostały w rękach wielkich przemysłowców w niemieckich krajach monarchii.

Powiedzieć tu muszę, że w wielu sprawach, o które toczyła się i toczy walka w Izbach Rady państwa i poza Izbami, pomiędzy centralistami a autonomistami, jak np. o centralizacyę lub też decentralizacyę zarządu drogami żelaznemi państwowemi, o uznanie języka niemieckiego za państwowy i rządowy, o poprawę systemu dostaw dla armii i t. d., usiłują centraliści z wielkich zasad, którym nikt nie zaprzecza, jako to: utrzymanie jedności państwa, gotowość armii do walki, szybkie uruchomienie wojsk — zrobić puklerz dla zapewnienia urzędowego chleba wyłącznie dla centralistów niemieckich. Nie o te zasady, ale o urzędy i chleb idzie.

Wiadomo z mowy ministra wojny, że obecnie dwie kompanie wielkich przemysłowców dostarczają wojsku wszystkich wyrobów z sukna, corocznie za $3\frac{1}{2}$ miliona złr; jedna kompania, utworzona z dziesięciu wielkich firm dostawia wszelkie wyroby ze skóry corocznie za $1\frac{3}{4}$ miliona złr., a kompanie te zobowiązały się dostarczać wojsku tych samych przedmiotów w daleko większej ilości w czasie wojny i zobowiązanie to poręczyły znacznemi kaucyami, złożonemi w suknach i skórach. Tylko dostawa wyrobów z płótna i perkalu, oraz kołder i czaków, ogółem corocznie za $2\frac{1}{2}$ miliona złr., poruczona jest wielu kompaniom lub swobodnej konkurencyi przemysłowców. Ten system może zapewnia dostatecznie zaopatrzenie wojska w odzież, obuwie i uprzęż nawet w razie postawienia armii na stopę wojenną i w czasie wojny; ale system ten winien być i może być poprawiony w ten sposób, iżby, zatrzymując powyższą zaletę, był korzystniejszy dla skarbu państwa i dla przemysłu wszystkich krajów monarchii. Zmonopolizowanie dostaw w ręku dwóch wielkich kompanij co do wyrobów z sukna, a jednej tylko co do wyrobów ze skóry, jest przyczyną, że skarb państwa płaci wyższe ceny za dostawiane dla wojska wyroby, niżby mógł płacić, gdyby było pole otwarte dla współubiegania się przy licytacyach. Rząd zawierając układ w roku bieżącym na dostawę wyrobów ze skóry na dalsze cztery lata, otrzymał tylko zniżenie ceny o pół procentu, co już wskazał jako błąd systemu del. Wahrmann na posiedzeniu Delegacyi węgierskiej, przedstawiając, że cena skór daleko więcej spadła. Wprawdzie w umowie z tą kompanią zastrzeżono, że co trzy miesiące ma być cena oznaczona w stosunku do cen istniejących, a przedstawionych przez Izbę handlową wiedeńską, w której wspomniona kompania ma silny udział.

Przy obradach komisyi obaj referenci del. Chrzanowski i Matscheko przedstawili, aby Delegacya wezwała ministerstwo wojny, iżby starało się o utworzenie więcej kompanij, zdolnych do podejmowania się dostawy wyrobów potrzebnych dla wojska, a przeto aby ministerstwo tak rozpisywało licytacye tych dostaw, iżby więcej kompanij zdolnych do wykonania zobowiązań, mogło się o dostawę współubiegać. Ale następnie ref. M a t s c h e k o żądał, aby komisya orzekła i w sprawozdaniu to wyraziła, iż za zdolne do ubiegania się o dostawę wyrobów dla wojska uważa jedynie kompanie wielkich przemysłowców, posiadających fabryki i znaczne kapitały, bo takie tylko kompanie mogą zapomocą maszyn dostarczyć szybko wielkiej ilości wyrobów (jak np. obuwia) potrzebnych dla armii w czasie wojny. Przyjęcie takiej zasady usuwałoby od współubiegania się o dostawę wyrobów dla wojska kompanie utworzone ze stowarzyszeń rękodzielników i kraje monarchii, w których niema wielkich fabryk, a jest bardzo wiele stowarzyszeń rzemieślniczych, jak Galicya.

Przeciw wypowiedzeniu przez komisyę powyższej zasady występował energicznie del. C h r z a n o w s k i. Przedstawiał on: po pierwsze, aby odpowiednio dobru skarbu publicznego, mogło się utworzyć więcej kompanij, współubiegających się w dostawach wyrobów dla wojska, a to kompanij zdolnych wykonać zobowiązania nietylko w czasie pokoju, ale i w czasie wojny — należy żądać od kompanij ofert nie na ogromną ilość wyrobów dla całej armii, ale dla jednego korpusu lub dla pewnej części armii. Powtóre, iż nie może komisya petycyjna orzekać bezwzględnie, że tylko kompania, złożona z wielkich przemysłowców posiadających fabryki, uznana być może za zdolną do wykonywania dostaw nietylko w pokoju, ale i w wojnie. Kompanie złożone ze stowarzyszeń rzemieślniczych, dobrze zorganizowanych, mogą być także równie zdolnemi (*leistungsfähig*) do wykonania dostaw. Stowarzyszenie rzemieślnicze, dobrze zorganizowane, może zastąpić pod pewnym względem fabrykę, to jest może równie tanie i równie dobre, a nawet lepsze niż fabryka dawać wyroby w pewnych rodzajach przemysłu, jak mundury, buty, siodła, uprząż. Albowiem stowarzyszenie może mieć składkowy kapitał dla zakupywania w znacznej ilości i z pierwszej ręki, a przeto tanio, dobrych materyałów surowych, potrzebnych na wyroby; a może także między swymi członkami zaprowadzić stosowny podział pracy; przeto może posiadać oba przymioty produkcyi fabrycznej. Nadto przy pewnych wyrobach wielkie maszyny fabryczne mogą być zastąpione maszynami ręcznemi. Przecież we wszystkich prawie krajach europejskich jest dzisiaj na porządku dziennym w świecie ekonomicznym sprawa, aby tak zorganizować wielkie stowarzyszenia rękodzielników, iżby mogły współubiegać się z fabrykami. W Anglii kilka takich stowarzyszeń już wytrzymuje pomyślnie konkurencyę. Czyż taką ważną sprawę może komisya petycyjna doraźnie rozstrzygać i orzekać, że tylko kompania wielkich przemysłowców posiadająca fabryki może być zdolną do wykonywania dostawy wyrobów dla armii! Mogą się utworzyć kompanie ze stowarzyszeń rzemieślniczych złożone, które okażą się także zdolne do dostarczania częściom wojska niektórych potrzebnych wyrobów w takiej ilości, w jakiej te części armii potrzebować ich będą nietylko w pokoju, ale i w wojnie.

Zdanie to popierał del. B e c k (naczelnik drukarń rządowych, dziś członek Izby panów), a także delegaci: J i r e c z e k (były minister oświecenia) i L i e n b a c h e r. Zaś za opinią deleg. Matscheki przemawiali: deleg. K r a u s, a także del. G ö g l (były prezes Izby handlowej wiedeńskiej, dziś członek Izby panów).

Gdy za pierwszem zdaniem, bronionem przez Chrzanowskiego i Becka, oświadczyła się większość komisyi, wówczas delegaci centralistyczni wysunęli inną zasadę, mianowicie zasadę, przytoczoną na początku rozpraw przez naczelnika sekcyi Lamberta, że kompanie i warsztaty, dostarczające potrzeb dla wojska, nie mogą znajdować się w pobliżu granic państwa, a przeto w Galicyi, bo ich czynność byłaby sparaliżowana przez nieprzyjaciela. Ten zarzut odparł del. Chrzanowski, przedstawiając: że w razie wojny z Włochami lub Francyą, galicyjskie kompanie i warsztaty, dostarczające wyrobów potrzebnych dla wojska, byłyby bezpieczniejsze nawet niż w centrum monarchii; w razie zaś wojny z Rosyą byłaby cała armia lub większa jej część zgromadzona w Galicyi, i tam musi być podstawa działań, to jest magazyny żywności, lazarety, warsztaty zaopatrujące jej potrzeby; dla zabezpieczenia tej podstawy działań, to jest owych zgromadzonych tam magazynów, szpitalów i warsztatów, zbudowano obozy oszańcowane pod Krakowem i Przemyślem, jak to tylokrotnie przedstawili ministrowie wojny, żądając pieniędzy na wspomnione fortyfikacye. Przeto wyżej wspomniony zarzut jest całkiem bezzasadny.

Ostatecznie uchwaliła komisya petycyjna przekazać ministrowi wojny wyżej wspomnione petycye z Galicyi, wzywając tegoż ministra, aby je uwzględnił w tym kierunku, iżby starał się o utworzenie i poruczanie dostawy potrzeb dla wojska w i e l u kompaniom i aby o ile możności część dostaw oddawano kompaniom, złożonym ze stowarzyszeń rzemieślniczych. Lecz przy redagowaniu tej drugiej części uchwały, tyczącej się stowarzyszeń rzemieślniczych, zmieniono ją w ten sposób, iż wzywa się ministerstwo wojny, aby zbadało, o ile część dostaw poruczyć można stowarzyszeniom rzemieślniczym.

Sprawozdanie komisyi budżetowej delegacyi austryackiej o etacie ministerstwa spraw zagranicznych, streszcza oświadczenie hr. Kalnokiego, wspominając zaraz na wstępie o „jak najlepszych i jak najbardziej zadawalniających stosunkach ze wszystkiemi mocarstwami europejskiemi.“ Sprawozdanie stwierdza dalej, iż wedle oświadczeń p. ministra: „przymierze Austro-Węgier z Niemcami, stanowi podstawę naszej polityki zagranicznej, iż przymierze to trwa w sposób niezmiennie szczery i serdeczny i że przez pełne zaufania zbliżenie się Rosyi do pokojowych celów sojuszu dwucesarskiego, doznało ono cennego rozszerzenia. Z żywem zadowoleniem i uznaniem wita komisya takie zapewnienie ze strony p. ministra, jakoteż oświadczenie jego o zupełnie przyjaznym i zadawalniającym stosunku z Włochami, które co do teraźniejszych zawikłań na Wschodzie, całkiem przystąpiły do stanowiska trzech cesarstw.“

Przechodząc do rzeczonych zawikłań, komisya nazywa je „groźnem niebezpieczeństwem dla pokoju na Wschodzie europejskim,“ a zaznaczywszy znane deklaracye p. ministra o zgodności mocarstw co do przywrócenia *status quo ante*, w celu zachowania i zabezpieczenia pokoju na półwyspie bałkańskim, którego ewentualne zakłócenie lokalnemi utarczkami nie oddziałałoby jednak na pokój monarchii, wypowiada komisya, stosownie do przyjętego wniosku del. Sturma, że zgadza się na takową politykę. Stosunek do Serbii przedstawiony jest jako przyjazny wprawdzie i sympatyczny, ale nie pozostawiający jej mimo to wątpliwości, że do porywczych przedsięwzięć, mogłaby przystąpić tylko na własne ryzyko.

Komisya przyjmuje te objaśnienia p. ministra „z uspokojeniem i uznaniem“ do wiadomości, czując się zarazem w obowiązku podziękować mu i wynurzyć życzenie, aby, obrana przezeń droga, doprowadziła do wszechstronnego zabezpieczenia pokoju, tak nieodzownie potrzebnego dla pomyślnego rozwoju Austro-Węgier.

Sprawie wydalania obywateli austryackich narodowości polskiej z Prus, poświęca komisya dwa ustępy. W pierwszym nazywa te wydalenia „godnemi pożałowania“ i stwierdza, że wynurzono życzenie, aby nalegać o zaprzestanie ich, a gdyby to dziś było już niemożliwem, aby nad wygnańcami w rozległej mierze mieć pieczę. W drugim streszcza komisya znaną odpowiedź hr. Kalnokiego na interpelacyę delegatów naszych i stosownie do życzenia del. Czerkawskiego, stwierdza, że p. minister dał zapewnienie, iż nadal także poświęcać się będzie tej sprawie z najuważniejszą troskliwością.

Dalej zajmuje się sprawozdanie komisyi ekonomicznym stosunkiem, a raczej brakiem stosunku między Monarchią a Niemcami, zaznaczając, że stanowisko Niemiec nazwano w komisyi z wszystkich stron „bardzo dotkliwem dla naszej produkcyi i utrudniającem nasz handel zasklepieniem się,“ co do którego p. Minister przyznał, że Niemcy przywykły załatwiać kwestye materyalne niezawiśle, ale kazał ściśle odróżnić stanowisko ekonomiczne od politycznego, a nie obiecując na teraz żadnej zmiany, wynurzył jednak nadzieję, że nastanie chwila sposobna do nawiązania ściślejszych stosunków ekonomicznych, upragnionych nietylko przez Austro-Węgry, lecz i przez zaprzyjaźnione Niemcy.

Kończy się sprawozdanie krótkiem streszczeniem uwag wypowiedzianych w komisyi o odnowieniu traktatu handlowego z Rumunią, o budowli dróg żelaznych na półwyspie Bałkańskim, o potrzebie dodawania ajencyom dyplomatycznym tamże *attachés* wojskowych, i o niedostatecznem dopilnowaniu austro-węgierskich interesów handlowych przez subwencyonowany ze skarbu *Lloyd* tryesteński.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 listopada.

Józefa z hr. Pinińskich hr. Sołtykowa, wdowa po ś. p. Romanie Sołtyku, jenerale armii austryackiej, zakończyła życie wczoraj (16go b. m) o godzinie 7 wieczorem, przeżywszy lat 58. Zmarła, znana niegdyś z uroku wdzięków, pełna zalet charakteru i serca, szanowana powszechnie i w szerszych kołach gorącej używająca sympatyi, złożona od lat 10 ciężką niemocą, zachowała pomimo cierpień, słodycz i pogodę umysłu. Wyprowadzenie zwłok odbędzie się we czwartek o godzinie 10 zrana, z domu przy ulicy św. Jana, do kościoła Najśw. Panny Maryi, zkąd po odprawieniu żałobnego nabożeństwa, kondukt uda się na cmentarz.

— **Ze stowarzyszenia ogrodników handlowych.** Stosownie do § 10 statutu stowarzyszenia, mówiącego o praktykantach ogrodniczych, stowarzyszenie ogrodników rozpoczęło pierwsze kroki co do egzaminowania uczniów (praktykantów) tak tych, którzy ukończyli lata przeznaczonej praktyki, jak również i tych, którzy jeszcze nie byli formalnie wypisanymi na pomocników. Dotąd poddało się egzaminowi 4 praktykantów, którzy wobec zgromadzonych członków czynnych złożyli egzamin z odbytej nauki ogrodniczej z zupełnem zadowoleniem, jak na początek, wszystkich obecnych. Na późniejsze atoli egzamina, gdy już program dokładnie będzie określonym, stowarzyszenie ogrodników zamyśla prosić i szersze sfery interesowane, aby uczeń miał o jeden bodziec więcej do usilnej pracy w ciągu swych lat praktyki, a oraz, aby już raz stanowczo wyrugować mniemania wielu osób, co sądzą, iż zawód ogrodniczy jest czemś tak podrzędnem, iż się da pogodzić ze służbą innego jeszcze rodzaju. Z pierwszego tego popisu już można było widzieć, co praca i nauka usilna może sprawić, i że zawód, u nas tak będący w zaniedbaniu, zwolna potrafi się wybić na stopień poczestniejszy, a tem samem stanąć do konkurencyi z ogrodnictwem zagranicznem. Ze względu na uczniów, aby lata praktyki większą korzyść dla nich przynosiły, pryncypałowie postanowili odtąd takich tylko do praktyki przyjmować, którzy nietylko elementarne nauki ukończyli, ale posiadają w ręku swem świadectwo z drugiej lub wyższej klasy gimnazyalnej lub realnej. Tym bowiem sposobem te 3 lub 4 lata praktyki nie będą poświęcone na inne przedmioty prócz ogrodniczych, w zakres których wchodzą bezwarunkowo rysunki, połączone z miernictwem i planimetryą.

— **P. Marya Wisnowska**, artystka teatrów warszawskich, przybędzie, jak się dowiadujemy, do Krakowa, aby przyjąć udział w tegorocznym wieczorze Mickiewiczowskim. Wieczór ten, urządzany przez młodzież Uniwersytecką, odbędzie się w tym roku w d. 27go b. m. i ma na celu także przyjście z pomocą nieszczęśliwym wygnańcom z Prus. Cel szlachetny, tudzież program, który ma być bardzo urozmaiconym, są rękojmią zupełnego powodzenia wieczoru.

— **Rabka** 15 listopada. W dniu 15 b. m. zmarł w Rabce, w 53 roku życia, po pięciodniowej ciężkiej chorobie, X. Józef Dura, kanonik honorowy i proboszcz tutejszy, powszechnie kochany i szanowany jako zacny kapłan i obywatel. Pogrzeb odbędzie się d. 18 b. m. we środę.

— **Nowy Sącz** 16 listopada. Wczoraj żegnało sądownictwo Nowego Sącza, tudzież wszystkich sądów powiatowych do niego należących, uroczyście swego przechodzącego w stan spoczynku prezesa sądu obwodowego p. Leonarda Jaroscha. W obszernej sali kasynowej zgromadziło się na obiad pożegnalny około stu osób, obejmujących nietylko okazały zastęp reprezentantów stanu sędziowskiego, adwokatów, notaryuszów, lekarzy sądowych, ale także zwierzchników wszystkich władz cywilnych i wojskowych w obwodzie się znajdujących, przedstawicieli szlachty, stanu duchownego obu obrządków i reprezentantów miasta, którzy bądź z osobistej przyjaźni, bądź z poważania ku p. zasłużonemu prezesowi spieszyli wziąć udział w uroczystości.

Zapobiegliwości i sprężystości członków komitetu powiodło się wywołać ogólne zadowolenie, podstawę dobrego humoru, który łączył się z uroczystym nastrojem odpowiadającym celowi zebrania. Do podniesienia tego nastroju przyczyniła się wiadomość, że p. prezes Jarosch, który już dawniej przy sposobności obchodu jubileuszowego swej 40-to letniej służby, tudzież przy sposobności wyboru na posła do Rady Państwa, po kilka tysięcy złr. na cele publiczne z własnych funduszów ofiarował, złożył obecnie do rąk p. radcy Łopackiego kwotę 500 złr. dla biednych urzędników i dyetaryuszów sądowych, zaś do rąk p. marszałka powiatowego Dr Gustawa Romera kwotę 1000 złr. dla ubogich włościan pięciu starostw w okręgu sądu obwodowego N. Sącza położonych.

Szereg przemówień rozpoczął p. Jarosch toastem na cześć Najjaśniejszego Pana, któremu kraj zawdzięcza, że w tych czasach wiele a wiele ku lepszemu i ku swobodzie się zmieniło. Potem nastąpiły toasty na cześć p. Jaroscha. P. marszałek Dr G. Romer podniósł jego zasługi w sądownictwie, oddziaływające korzystnie na ludność okoliczną; X. prałat gr. kat. Żegestowski życzył, aby pan Jarosch tę korzystną dla ludu działalność dalej w Radzie Państwa kontynuował; p. adw. Dr Olszewski nazwał szczęśliwym tego, który za swe zasługi nietylko własne zadowolenie, ale także ogólne otrzymuje uznanie, którego panu Jaroschowi nawet Najjaśniejszy Pan, udzielając mu order żelaznej korony, nie poskąpił. Dalej przemawiał p. Znamirowski imieniem notaryuszów; p. prokurator Cieśliński dziękował p. Jaroschowi za życzliwe i taktowne popieranie prokuratoryi w jej stosunkach ze sądem; p. sekretarz r. J. Tałasiewicz wzniósł toast rymowany w imieniu urzędników sądowych; p. J. Faustyn Żuk Skarszewski jako przyjaciel i kolega szkolny pana Jaroscha podniósł objawiające się już za młodu znakomite zdolności tegoż. Na zakończenie przemówił p. radca Łopacki w imieniu całego udział biorącego sądownictwa, ofiarując jako pamiątkę piękny srebrny puhar z srebrną tacą; na co pan Jarosch odpowiedział serdecznem podziękowaniem i zakończył słowami, iż odtąd uważa się za emeryta i za eremitę.

Toast przez p. Jul. Tałasiewicza wygłoszony, przytaczam tu w całości:

Pozwólcie też mnie toast wznieść,
Dolejcie pełno winem swe czary,
By złożyć hołd, by podnieść cześć,
By naszych uczuć okazać żary.

My razem tu, Temidy chór,
A jako ciężkim mieczem jej władać,
Oto nasz mistrz, oto nasz wzór.
Za mistrzem łatwo mądrość praw badać.

Walka ze złem, to jest nasz los;
W rydwan pościgu furye wprzągamy,
Zbrodniarza by nie minął cios;
Kto jest zbrodniarzem, pytać nie mamy.

A kiedy grom z ust naszych padł,
Zdzierców nabytki w gruzy się walą;
Tu tyran legł, tam fałszerz zbladł,
Ciemięzcę sierót krzywdy ich palą.

A w boju tym, gdzie trzeba sił,
Zaparcia siebie, czci i rygoru,
On hetman nasz, On wodzem był,
Wysoko wznosił sztandar honoru.

Prócz tego wiem, że spieszy nieść
Jawnie i skrycie pomoc bliźniemu;
Więc wodzu hołd, mistrzu przyjm cześć,
A serca dajmy sercu ludzkiemu.

— **Jan Królikowski**, o którego chorobie donieśliśmy, ma się od paru dni lepiej. — Poranek artystyczny, urządzony w Warszawie na dochód znakomitego artysty, powiódł się oczywiście doskonale — wystąpiła w nim p. Popiel-Święcka, a Żółkowski skorzystał z roli, w której występował, aby podnosząc lampkę, zawołać: „Za zdrowie naszego chorego artysty!“

— **Hr. Taaffe** wrócił wczoraj z Pragi do Wiednia.

— **Przypominamy sobie** teraz, że już w pierwszej chwili mobilizacyi serbskiej, hr. Khevenhüller przewidywał, iż za kilka dni znajdzie się wraz z królem Milanem w Zofii. Prawdopodobnie przeczucia jego w krótkim czasie sprawdzą się.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby królewskie i **skarbiec** w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie $\frac{1}{2}$12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— D. 16go listopada pogoda; term. od +2·5 spadł na —1·8 C. Barometr stoi wysoko; o godzinie 7ej rano d. 17go stan jego był 755·5 millim., term. —4·8 C. — Wiatr północny.

— We środę d. 18go listopada: Poświęcenia Kościoła Rzymskiego i ś. Grzegorza.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we środę 18go b. m. o godzinie 6ej wieczorem w sali Akademii Umiejętności swe zwyczajne posiedzenie, na którem po załatwieniu spraw administracyjnych 1) Dr Pieniążek mówić będzie o kokainie, jako leku miejscowo-znieczulającym; 2) prof. Mikulicz poda uwagi nad nową metodą operacyi wola ze względu na następstwa niekorzystne po usunięciu całkowitem tego przyrządu chorobowo zmienionego.

Teatr. W wczorajszem sprawozdaniu z przedstawienia komedyi Blizińskiego *Karyerowicz*, przeoczoną została przez pośpiech wzmianka o grze p. Solskiego w roli Maciusia Grdyńskiego. Dziś tedy zaznaczamy, że rola ta była jedną z najtrafniej pojętych i najlepiej wykonanych. Zdolny artysta doskonale zrozumiał myśl autora i stworzył z Maciusia pełen życia i prawdy typ młodego łobuza, o ograniczonej głowie i śmiesznych formach, lecz o dobrem sercu i szlachetnych instynktach, jednających mu mimowoli sympatyę. To też gra p. Solskiego po wielu scenach, a zwłaszcza po przewybornie wykonanej scenie dziecinnych umizgów z Lizią (akt II), była serdecznie oklaskiwaną przez publiczność. *L. K.*

(A. B.) *Austryackie prawo karne wojskowe w zarysie porównawczym*, skreślił Dr Julian Morelowski, c. k. podprokurator. Lwów, nakładem *Urzędnika* i *Prawnika* 1885.

Znany i ruchliwy autor na polu literatury prawa karnego, którego rozprawy i artykuły często się pojawiają w pismach prawniczych, a nawet drukowane były w *Czasie* i *Przeglądzie Polskim*, wydał powyższą broszurkę jako odbitkę z fejletonu umieszczonego pierwotnie w czasopiśmie *Urzędnik* i *Prawnik*, wychodzącem w Przemyślu.

Jest to streszczenie przepisów kodeksu karnego wojskowego z r. 1855 i porównanie ich z powszechnym kodeksem karnym z r. 1852, z przytoczeniem późniejszych rozporządzeń.

Wobec powszechnej służby wojskowej, licznych egzaminów oficerskich, oraz braku odpowiedniego komentarza tegoż kodeksu, nietylko w polskim lecz i niemieckim języku, autor oddał usługę tak uczącej się młodzieży polskiej, jakoteż i zawodowym prawnikom przez swą pracę, która jakkolwiek zanadto zwięzła i skrócona, wypełnia lukę w literaturze prawa karnego, a jasny sposób przedstawienia i dobre polskie tłómaczenie wyrazów technicznych w ustawie dotąd nigdzie nie tłómaczonej, świadczą o zaletach literackich i praktycznych broszurki. Szkoda tylko, że autor nie zadał sobie pracy i nie umieścił w dodatku dosłownego tłómaczenia całego tekstu ustawy, jak to uczynił co do przepisów o pojedynku.

W każdym razie należy się uznanie autorowi za pracowitość i skrzętność, z jaką często zasila ubogą literaturę prawniczą polską swojemi dziełami, a przedewszystkiem za wytrwałość i przykład w obudzaniu ducha postępu i pracy między młodymi urzędnikami sądowymi.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Baczko Małgorzaty „Krajobraz leśny;“ Mireckiego „Św. Kazimierz rozdziela jałmużnę;“ Papieskiego „Głowa niewiasty;“ Szpadkowskiego „Na huśtawce;“ Kozakiewicza „Wincenty Pol,“ medalion z terrakotty; Langmana „Dla siostrzyczki,“ popiersie z terrakotty.

W piątek dnia 20 listopada odbędzie się w sali redutowej III wieczór muzykalny dla członków Towarzystwa muzycznego, ze współudziałem p. Jana Styki, pod kierunkiem artystycznym Stanisława Niedzielskiego. Program jest następujący: Rubinstein: Trio B-dur na skrzypce, wiolonczelę i fortepian; a) Allegro, b) Adagio, c) Scherzo, d) Finale; Wagner: „An den Abendstern,“ arya na baryton; Deklamacya; Beethoven: „Nachruf“; Moniuszko: „Dwie zorze,“ pieśni na baryton; Bach: Adagio na skrzypce, fortepian i harmonium; Rheinberger: „Noc świętojańska,“ kwartet męzki z tow. fortepianu; Wagner Lux: Oktet z opery „Meistersinger von Nürnberg,“ na skrzypce, wiolonczelę, harmonium i fortepian. Początek o godzinie wpół do ósmej wieczór.

Przegląd umieszcza obecnie wielce zajmujące fejletony hr. Ludwika Dębickiego „Świątynia Sybilli i Domek Gotycki w Puławach;“ są to wyjątki z obszerniejszego dzieła „Puławy,“ które niebawem ukaże się, a które nasz współredaktor oparł na archiwum książąt Czartoryskich.

Wychodzące w Warszawie *Echo muzyczne, teatralne i artystyczne* rozwija się bardzo pięknie, gromadząc prace najwybitniejszych sił estetycznych w Polsce. Daje ono krytyczne rozprawy, sprawozdania z ruchu literackiego i artystycznego, zamieszcza poezye, powieści, komedye i dramata, portrety i sylwetki, korespondencye ze wszystkich większych miast polskich i zagranicznych, oraz miesięczne **kroniki krakowskie**, a w dodatku nutowym dostarcza materyał muzyczny, mogący zadowolić najwybredniejsze wymagania osób muzykalnych, daje bowiem utwory zarówno koncertowe, jak i solowe, tak do tańca, jak i do śpiewu. Na rok przyszły dla abonentów rocznych *Echo* daje świetne prawdziwie **premium bezpłatne**, bo **kompletną edycyę wszystkich dzieł Fr. Chopina w 6 wielkich tomach.** Rzecz doprawdy piękna i zachęcająca!

Koncert Teresy Tuy (wiolinistki) **i Maryi Benois** (pianistki).

Kto twierdzi, że Kraków jest miastem śpiącem, nieożywionem, — że jest nieczułym na dźwięki i wdzięki, że wobec artystów jest obojętnym, ten mógł się wczoraj przekonać, że Kraków niesie zawsze ostentacyjnie swój afekt do sali hotelu Saskiego i składa takowy w postaci rozkupionych biletów u stóp artystek, zwłaszcza gdy są one nadobne a nawet piękne. Kraków umie ocenić, ale trzeba mu się podobać, i to nie w chwili koncertu, ale na jakiś czas przed takowym, za pomocą bądź to wizerunków, bądź wiarogodnych wiadomości głoszących o talencie i urodzie.

Sala była wczoraj przepełnioną, a tych, którzy biletów dostać nie mogli, drugie tyle, ile sala pomieścić jest w stanie. Pięknym też był widok, a wrażenia tem milsze, że reklamy okazały się najzupełniej prawdziwemi, że nic nie przesadzono, co się tyczy talentu artystek — (ocenienie urody pozostawiam lepszym od siebie znawcom).

Terezyna Tua rozpoczęła niedawno zawód koncertantki, ale szczęście tak jej sprzyjało, że rozgłos o jej talencie obiegł ze zdumiewającą szybkością całą Europę. Jest też to wyjątek tem rzadszy, im trudniej obecnie wśród wielkiej i coraz większej konkurencyi wypłynąć i zwrócić na siebie powszechną uwagę.

Na powodzenie Tuy składa się wiele okoliczności, ale w pierwszym rzędzie prawdziwy talent muzyczny i to nie taki, który błyszczy tonem, techniką lub jej szczegółami, lub zdoła zająć głębokością i wytrawnością stylu, ale talent wyposażony temperamentem, a obok tego niepospolitym wrodzonym wdziękiem. Ten to wdzięk osobny w grze artystki najwięcej się podoba, bo też stanowi cały jej powab. Deklamacyi nie traktuje, artystka szerokiemi łukami, nie kusi się o dramatyczność, unika efektów potężnych, jakby się ich obawiała, ale cieniuje prześlicznie, choć nie rozporządza wielkim tonem, i prowadzi śpiew tak naturalnie, a jednak z takiem ciepłem, bez maniery i kokieteryi, że słuchacz czuje się w wysokim stopniu zadowolonym i słuchałby tej gry bez końca, bynajmniej nieznużony.

Gra Teresyny Tuy nie jest w stanie porwać i zentuzyazmować, brak jej bowiem tej potęgi, tej różnorodności uczuć — która opanować umie rozliczne gatunki kompozycyi i wyzyskać je dla swych celów — brak jej pomysłów, któreby wprawiały słuchacza w zdumienie i elektryzowały go; ale za to błyszczy istotnie artystka wrodzoną umiejętnością, utrzymania się na tej wysokości, na jaką talent jej pozwala, bez sztuczek lub tkliwości przesadniej, bez wysiłków próżnych — artystka tem właśnie celuje, że zdołała zachować swoją indywidualność, że ją należycie poznała i uchroniła od tego, co obcem i nieprzystępnem dla niej było. Najwięcej też należy podziwiać w niej te właściwości talentu w całej pełni zachowane i wykształcone. Nie jest to zaletą szkoły — gdyż ta nie może stać tak dalece na straży uczuć, upodobań i pragnień; ona prowadzi przez wszystkie światy, roztacza ich piękność, wskazuje drogi; ale uchować się wśród tej pielgrzymki tak, aby własnego nie zatracić świata, ale poznać go i tem więcej ukochać, to rzadka, niepospolita zaleta — z tego też stanowiska biorąc, jest Terezyna Tua prawie wyjątkowem, szczególnie jako kobieta zjawiskiem. Są artyści, którzy talent, nawet niepospolity, zmarnowali dlatego, że pragnęli tego, do czego dojść nie mogli, zaniedbując właściwy ich zdolnościom kierunek. — Życie ich jest szeregiem nieudanych eksperymentów, zawodów i rozczarowań — podczas gdy droga do ideału była tuż. Z wzorów nie naukę dla siebie czerpali, ale wzory ich teroryzowały, pobudzając do wysiłków, które w końcu okazały się bezskutecznemi. — Tem więcej należy podziwiać ten spokój w obranym kierunku, zwłaszcza tak młodej artystki.

Technika Terezyny Tuy jest bardzo znaczną‘ ale nie wszechstronną, umie ona jednak wyzyskać ją dla swych celów niepospolicie, a nawet niedostatki jej pokryć — jest też nadzieja wobec postępów, jakie czyni, że i w tym kierunku dojdzie do wielkich rezultatów.

Z numerów wczorajszego programu, tylko dwie części koncertu Mendelsohna, Andante i Finale, stanowiły poważny ustęp. Nokturn Chopina, niefortunnie na skrzypce ułożony, Gawot Böhma, Legenda Wieniawskiego i mazurek Zarzyckiego, wypełniły resztę programu, a na powszechne żądanie dodała koncertantka taniec hiszpański Sarasata.

Jedna tylko drobnostka zostawiła wrażenie mniej przyjemne, a mianowicie, że artystka nie dała się w końcu koncertu, pomimo przeciągłych, nieustających oklasków, przebłagać, i nie zagrała nad program. Jeżeli Joachim i Sarasate tak są hojni wobec publiczności naszej, to nie dziwota, żeśmy do tego przywykli, a odmowę wobec poważnej publiczności bierzemy za złe, zwłaszcza gdy program skrzypcowy był tym razem nieco ubogi i nie najwybredniejszy.

Panna Marya Benois, pianistka, to prawdziwa sprzeczność z Tuą. Posiadając technikę olbrzymią, łatwość niezmierną, pewność i siłę, gra bez gustu, przyspiesza w nieskończoność tempa, jakby chciała jak najprędzej zejść z estrady. Słysząc tę grę, żal bierze, że znakomite zalety jej, giną bezowocnie. Niezaprzeczony to talent, ale marnujący się na bieganinie po fortepianie. Niemcy mają wyrażenie na ten rodzaj gry, nazywając ją *Herunterspielen*, i rzeczywiście panna Benois zgrała, bogaty i doborowy swój program z olbrzymią łatwością, nie pozostawiając żadnego wrażenia.

Sonata Beethowena, gdyby nie szalone tempo, miała wiele ustępów pięknie wykonanych, ale polonez Rubinsteina, serenada, a w końcu przepyszna kompozycya „rapsodya hiszpańska,“ Liszta, były jakby gonitwą, ze zdumiewającą brawurą wykonane, ale forsowne i tak powierzchownie traktowane, że kto nie zna tych utworów, trudno aby o nich nabył prawdziwego wyobrażenia. I w akompaniamencie tak samo utrzymywała pianistka nieustane forte, wskutek czego, zagłuszała delikatne figury skrzypcowe. Gdyby p. Benois chciała poważnie nad sobą popracować i usunęła główne wady, mogłaby przy tym materyale technicznym dojść do olbrzymich rezultatów.

Franciszek Bylicki.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targów zbożowych
na Kleparzu, Baranie i Michałowicach
w dniach 16 i 17 listopada.

Na wczorajszym targu na Baranie i Michałowicach, ceny zboża pozostały niezmienione.

Płacono za pszenicę na 237 f. od 4·75 do 5·25 rsr.; żyto na 227 f. od 4·— do 4·30 rsr.; jęczmień na 202 f. od 3·75 do 4.— rsr.

Niepokojące wiadomości polityczne, nie wywarły dotychczas żadnego wpływu w handlu zbożowym na dzisiejszym targu na Kleparzu.

Płacono za pszenicę białą od 7·— do 7·50 złr.; czerwoną od 7·25 do 8·50 złr., żółtą od 7·— do 8·— złr.; żyto polskie od 6·25 do 6·40 złr.; rosyjskie i galicyjskie od 6·— do 6·15 złr.; jęczmień od 6·— do 8·— złr.; owies od 6·50 do 6·75 złr.; kukurudza od 6·25 do 6·50 złr.; groch od 7·50 do 8·50 złr.; rzepak od 10·— do 10·75 złr.; koniczyna biała od 50·— do 55·— złr.; czerwona od 40·— do 45·— złr. za 100 kilogramów.

Ostatnie wiadomości.

Czytamy w *Przeglądzie*:

Dziennik Polski notuje — jak powiada — z „obowiązku kronikarskiego“ pogłoskę, która w Wiedniu ma krążyć, a według której Dr Ziemiałkowski ma niebawem przejść w stan spoczynku, jego miejsce ma zająć Dr Zyblikiewicz, a ks. Adam Sapieha, który w ważnych sprawach został powołany do Wiednia, ma zostać następcą obecnego marszałka.“

O ile wiemy, pogłoska taka nie krąży w Wiedniu, a to dlatego, że takie bąki nie rodzą się nad brzegami modrego Dunaju. Ludzie w stolicy, ocierając się ciągle koło wielkiego ołtarza, nie są tak skorzy do tworzenia przeróżnych kombinacyj, jak konjunkturzyści prowincyonalni. Byłby więc właściwiej postąpił *Dziennik Polski*, gdyby tym razem był sumienniejszym w spełnianiu kronikarskiej swej roli.

J. Eksc. p. Ziemiałkowski jest zdrów zupełnie, nie ma więc najmniejszego powodu do usuwania się od spełnienia swych zaszczytnych obowiązków, do których go powołało zaufanie Najjaśniejszego Pana. Temsamem upada cała dalsza kombinacya, oparta na przypuszczeniu, że ma on się usunąć ze swej posady.

W całem tem doniesieniu jest to tylko prawdziwem, że ks. Sapieha pojechał do Wiednia. Ale ta podróż księcia jest tak naturalną, jak tylko być może. Otrzymał nominacyę na tajnego radcę. Prosta więc rzecz, że go zapytano, kiedy może przyjechać dla złożenia przysięgi. Odpowiedział zapewne, że jest właśnie w tym tygodniu wolny, a wskutek tego otrzymał wezwanie do przybycia. Oto i całe wyjaśnienie zagadki, która amatorom sensacyjnych nowinek dała pochop do wyrugowania całego szeregu mężów z zajmowanych przez nich posad.

Wczoraj J. E. p. namiestnik Zaleski wyjechał wieczornym pociągiem do Wiednia. Ponieważ ta podróż może znowu być wyzyskana przez nasze pisma do snucia dalszych bajecznych kombinacyj, więc uprzedzamy je, donosząc, że p. Namiestnik zwykle przed Sejmem udaje się do Wiednia na parę dni dla osobistego porozumienia się z gabinetem w rozmaitych sprawach, mających być przedmiotem obrad naszego ciała ustawodawczego. — J. E. hr. Taaffe wróci zapewne dzisiaj z Pragi, a jutro lub pojutrze ogłosi *Wiener Ztg* patent cesarski, zwołujący Sejm na wtorek lub środę przyszłego tygodnia. Był to zatem ostatni czas dla podróży J. E. p. Namiestnika.

Na radzie ministrów w Paryżu postanowiono wczoraj odrzucić wszelki wniosek o amnestyę polityczną. Pojedyncze ułaskawienia nastąpią.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Główne siły serbskie operują na drodze z Pirotu przez Carybrod, Dragoman i Sliwnicę do Zofii.

Przednia straż serbska, złożona z czterech batalionów piechoty, dwóch szwadronów kawaleryi i stosownej ilości dział, uderzyła zaraz po przekroczeniu granicy na pozycyę pod Banskidołem, zasłaniającą Carybrod. Po krótkiej utarczce zajęła najpierw tę pozycyę, a następnie Carybrod.

Pierwszy silniejszy nieco opór stawili Bułgarowie w wąwozie dragomańskim. Serbowie opanowali zrazu jedno z wzgórz, z którego mogli rozpocząć skuteczny ogień działowy na wojsko, broniące wąwozu, a ograniczając się do takiego działania od frontu, skierowali znaczniejsze siły na obejście wąwozu. Manewr ten odniósł pożądany skutek: Bułgarowie, unikając otoczenia wąwozu, cofnęli się na mocniej nieco obwarowaną pozycyę Śliwnicy, zasłaniającą Zofię. Wypadek boju w tem miejscu rozstrzygnie, jak to sami Bułgarowie przyznają, o losie stolicy państwa bułgarskiego.

Wiadomości te są tem pewniejsze, że przechodzą ze źródeł bułgarskich. Wszystkie są datowane z Zofii. Z kół serbskich nie mamy żadnych doniesień. Zakazano tu bowiem wysyłać telegramy, nieopatrzone w *vidi* głównego sztabu.

Oprócz głównej operacyi na drodze z Carybrodu do Zofii, odbywa boczny oddział serbski manewr, obchodzący wszystkie obwarowane pozycye bułgarskie. Posuwa on się drogą przez Trnę i Bereśnik do Filipowiec, zkąd zagrozić będzie mógł z jednej strony bezpośrednio Zofii, z drugiej zaś tyłom wojsk, broniących Śliwnicy. Jeśli oddział bułgarski nie cofnie się ze Śliwnicy, — nim obchodzący go oddział serbski zajmie Filipowce, może się dostać cały do niewoli serbskiej.

Najmniej ruchu wojennego odbywa się w stronie północnej Bułgaryi na drodze ku Widyniowi. Jakiś oddział bułgarski miał wpaść, jak donoszą z Zofii, do Zajczaru. Dywersya ta wstrzymała może pochód dywizyi serbskiej, stojącej w Niegocinie, ku Widyniowi.

W Filipopolu wypowiedzenie wojny przez Serbię zaskoczyło widocznie wszystkie koła, oddające się jakiejś niewytłomaczonej pewności, że to tak rychło nie nastąpi. O drugiej w nocy z 13 na 14 b. m., otrzymał książę Aleksander telegram zawiadamiający go o wypowiedzeniu wojny przez Serbię i że o 6 zrana rozpoczną się już kroki nieprzyjacielskie. Wszczął się ruch ogromny w mieście. Wojskowi biegali na wszystkie strony z rozkazami. Zatrąbiono na alarm, wojskowi dążyli na miejsca zborów. Cztery bataliony, stojące w Filipopolu, przeznaczone zostały do Zofii. Kolej żelazna czyniła spiesznie przygotowania do przewiezienia ich. Oficerowie bawiący na urlopie w Filipopolu odjeżdżali spiesznie na różne strony do swych komend, zabierając stosowne rozkazy do dyrygowania rozproszonych oddziałów wojsk w zagrożone punkta.

Po załatwieniu najnaglejszych czynności, udał się książę do katedry, gdzie się odbywało solenne nabożeństwo. Biskup Gerwazy Maldones dał mu w rękę krucyfiks na znak oczekiwanego zwycięstwa. Po odmówieniu modlitw, biskup odczytał licznie zgromadzonemu ludowi manifest księcia. Wychodzącemu księciu wręczały damy bułgarskie bukiety. Na placu Czawaja przemówił do niego burmistrz, na co książę odpowiedział w sposób wzbudzający powszechny entuzyazm. O drugiej po południu siadł książę z Karawełowem do przygotowanego nadzwyczajnego pociągu i odjechał do Zofii.

Rząd bułgarski przesłał reprezentantom swym u mocarstw zagranicznych okólnik, zaprzeczający faktowi zaczepienia wojsk serbskich przez Bułgarów i zwalający całą winę na Serbów. „Ze spokojem, jaki rządowi nadaje pewność, że spełnił swój obowiązek, przyjmuje Bułgarya dalsze następstwa wojny, której nie prowokowała.“

Z Petersburga donoszą, że najznaczniejsze dzienniki tamtejsze potępiają wydanie wojny przez Serbię, jako bratobójcze i awanturnicze przedsięwzięcie. *Nowoje Wremia* poczytuje je, jako naruszenie traktatu berlińskiego większe, niż usiłowania ks. Bułgarskiego, zmierzające do przeprowadzenia unii.

Nowosti i niemiecka *St. Petersburger Zeitung* mniemają, że Rosya nie może spokojnie patrzeć, jak oswobodzona przez nią Bułgarya i pokrewna plemiennie Serbia rozszarpują się. Ostatni dziennik piętnuje niedotrzymanie przez Serbię słowa, iż do ukończenia konferencyi nie rozpocznie wojny. *St. Petersburski Dziennik* przypisuje Salisburemu wydanie wojny przez Serbię.

Journal de St. Petersbourg kończy wczoraj telegrafowany nam artykuł w ten sposób:

„Nie wie on, co teraz pocznie konferencya; ale oświadcza, iż Rosya pomimo bólu na widok bratobójczej walki nie mogłaby pozwolić żadnemu bałkańskiemu państwu zrobić krok w tył. Wczoraj przywrócenie *status quo* było możliwe; czy jutro będzie jeszcze możliwem? Nie wiemy, co zrobią Porta i Grecya. Przykro powiedzieć, że z większą rzetelnością, a nieco mniejszem pragnieniem mniemanych dyplomatycznych powodzeń, bezbożna ta walka łatwo mogłaby być zażegnaną.“

W kołach rządowych paryskich poczytują wypowiedzenie wojny przez Serbię za krok przedwczesny i pożałowania godny. Zatargi między Sułtanem a jego lennikiem nie mogą, zdaniem tych kół, upoważniać pograniczne państewko do jakiejkolwiek interwencyi. Gdyby Sułtan chciał się zbrojnie wdać w tę sprawę, nie stawianoby mu ze strony Francyi najmniejszych przeszkód.

Telegramy.

Zofia 16 listopada. Po zaciętej walce wykonali Serbowie ruch okrążający Trno i zajmują teraz gościniec między Trnem a Breśnikiem. Dragoman po mężnej obronie opuścili Bułgarowie. Bułgarowie koncentrują się w Sliwnicy, którą Serbowie dziś zaatakują. Dzisiejsza bitwa rozstrzygnie o losie Zofii. Od granicy Widynia dochodzi wiadomość, iż Bułgarom powiodło się przerzucić jeden korpus wojska na terytoryum serbskie w dystrykt zajczarski.

Zofia 16 listopada (godz. 1 popołudniu). Książę Aleksander udał się do Śliwnicy. Główna kwatera pozostanie w Zofii. Sądzą, że tak w Breśniku, jak w Perniku będzie stanowczy opór. Dzisiejsza bitwa stoczy się prawdopodobnie o 40 do 50 kilometrów od Zofii. Za godzinę przybędzie 4000 żołnierzy z Rumelii.

Minister spraw zagranicznych wystosował następujący telegram do Porty: Najezdnicy, którzy korzystają z okoliczności, iż Bułgarya zostając w stosunku lenniczym, niema prawa wydawać wojny sąsiadom, a tem samem pozbawioną jest wszelkich środków zaczepnych, dotarli prawie pod bramy Zofii. Książę, który wyruszył przeciw nieprzyjacielowi, rozkazał mi, abym upraszał Portę o to, aby on na depesze, wystosowane do Sułtana i do wielkiego wezyra, otrzymał odpowiedź. Komunikując to, proszę o zaszczycenie mnie odpowiedzią, gdyż w myśl art. 1 traktatu berlińskiego, rząd książęcy nie może bezpośrednio rokować z nieprzyjacielem.

Wiedeń 17go listopada. (pryw.) *(F)* Według wiadomości z Konstantynopola, zdaje się być Porta zdecydowaną do zachowania na razie neutralności wobec bułgarsko-serbskiego konfliktu. Nie chce też składać żadnego oświadczenia i tak długo utrzyma się na biernem stanowisku, dopóki przez walkę nie zostaną naruszone interesa Turcyi. Mocarstwa nie uważają za stosowne bezpośrednio po wybuchu wojny, a przed jej stanowczym zwrotem wystąpić z dyplomatycznemi krokami wobec stron walczących, ale mimo to pomyślano już ze strony mocarstw o usiłowaniach pojednawczych.

Konstantynopol 17 listopada. Wczoraj odbyło się piąte posiedzenie konferencyi. Skutkiem doznanych wrażeń weszły rokowania na tory zadawalniające i każą się spodziewać pojednawczego rozwiązania. Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek.

Belgrad 17 listopada (pryw.) Komendanci korpusowi rozporządzili, że depesze przeznaczone do dzienników z placu wojny, muszą być widymowane przez sztab jeneralny,

Kalafat 17 listopada (pryw.) Komendant Widynia nakazał, aby mieszkańcy przez całą noc oświetlali swoje domy, wskutek czego powstała wielka panika. Ochotnicy nie chcą odbywać służby wojskowej.

Bukareszt 17 listopada (pryw.) Rumunia żąda zrównania z ziemią twierdz naddunajskich, obawiając się, że Serbia utrzyma Widyń jako fortecę. W takim razie Rumunia zajmie Sylistrię.

Budapeszt 17 listopada (pryw.). Do *Egyetértesa* donoszą z Niszu, iż posiedzenie rady ministrów, na którym postanowiono wypowiedzenie wojny, trwało od dziewiątej godziny zrana do godziny szóstej wieczór. O wypowiedzeniu wojny uwiadomił król Milan o północy Cesarza Franciszka Józefa. Wojskowego austro-węgierskiego *attaché* uściskał król Milan serdecznie, gdy go ujrzał w mundurze jeneralnego sztabu.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 17 listopada. Sejmy galicyjski, czeski, tyrolski, austryacki, morawski i bukowiński zwołane zostały na 25 listopada.

Wiedeń 17 listopada. *(W)* Tutejsze ochotnicze stowarzyszenie ratunkowe uchwaliło pod przewodnictwem barona Mundy'ego, wysłać zupełnie zaopatrzony tren sanitarny na widownię wojny serbsko-bułgarskiej.

Wiedeń 17 listopada. *(W)* Wczoraj odbyło się zgromadzenie przebywających tu Serbów, celem poczynienia przedwstępnych kroków do urządzenia wielkiej manifestacyi narodowej z powodu wybuchu wojny. Serbowie spodziewają się, iż obecny na posiedzeniach delegacyi patryarcha Angelicz, stanie na czele tej manifestacyi.

Praga 17 listopada. Dyrekcya policyi zakazała zbierania składek na rzecz bułgarskiego Czerwonego krzyża.

Kromieryż 17 listopada. Na budowę czeskiego gimnazyum, uczwaliła gmina 250,000 złr.

Paryż 17 listopada. Kryzys ministeryalna jest niezawodną. Radykaliści uważają, że w oświadczeniu Brissona niema wzmianki w sprawie amnestyi i dlatego będą interpelować. Ministeryum uznaje tę sprawę za kwestyę gabinetową. Po odrzuceniu wniosku o amnestyą, ułaskawieni będą Krapotkin i Ludwika Michel.

Berlin 17go listopada. *Kreuz Ztg* donosi, że arcyksiążę Karol Ludwik, protektor Künstlerhausu w Wiedniu, zamierza z powodu wystawy obrazów Wereszczagina złożyć swój protektorat.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 17 listopada. Delegacya austryacka obradowała nad nadzwyczajnemi wydatkami na wojsko w okupowanych prowincyach. Oeltz przemawia za kolonizacyą z zachodnich krajów austryackich i zapytuje ministra, czy się urzeczywistniły nadzieje, jakie przywiązywano do założonych już niemieckich i włoskich kolonij i jakie dalsze plany powziął co do kolonizacyi Bośni. Mowca rozwodzi się następnie o stosunkach szkolnych bośniackich i żąda odnośnych wyjaśnień.

Klaicz wyraża życzenie, aby przy wsparciach duchownych w Bośni postępowano równomiernie.

Minister Kallay oświadcza: Nadzieje przywięzywane do kolonij niezupełnie się spełniły, ponieważ pewna część kolonistów chciała się dopiero uczyć rolnictwa od Bośniaków. Zresztą znajdują się kolonie w dobrym stanie. W Bośni niema gruntów nienależących do nikogo.

Zarząd bośniacki nie może poświęcać wielkich sum na nabycie ziemi. Tłumne kolonizacye nie wydają się u nas odpowiedniemi, natomiast odbywają się mniejsze kolonizacye, a w szczególności wzmaga się ludność katolicka. Z kroackich okolic pogranicznych osiedliło się 20,000 ludzi w Bośni a w tym roku założono z inicyatywy i kosztem rządu po wsiach 15 szkół ludowych. W budżecie nie wspomniano o szkołach wyznaniowych, ponieważ takowe utrzymywane bywają przez parafie. Minister przyrzeka, że nieomieszka popierać zakładania stacyj rolniczych przez znakomity zakon Franciszkanów.

Kredyt okupacyjny i zamknięcie rachunków za rok 1883 zostały następnie bez dyskusyi przyjęte. W końcu stwierdza referent Matusz zupełną zgodność uchwał obu delegacyj. Następne posiedzenie odbędzie się o godzinie pierwszej.

Wiedeń 17 listopada. Delegacya austryacka przyjęła na popołudniowem posiedzeniu bez dyskusyi powzięte uchwały w trzeciem czytaniu.

Kalnoky wyraził Delegacyi uznanie i podziękowanie Cesarza za patryotyczne poświęcenie i ofiarność, dalej podziękowanie wspólnego ministerstwa za poparcie i zaufanie, a w końcu osobiste podziękowanie, oceniając patryotyczne motywa, jakie spowodowały delegacyą. iż nie żądała wczoraj wobec wypadków na południowym Wschodzie szczegółowego wyjaśnienia polityki zagranicznej. (*Oklaski*).

Prezydent Delegacyi wyraża nadzieję, że konflikt na półwyspie bałkańskim zostanie zlokalizowanym, rekapituluje działalność Delegacyi i wzywa ją, aby wzniosła okrzyk na cześć Cesarza. (*Trzechkrotny entuzyastyczny okrzyk*).

Hohenwart dziękuje Prezydentowi w imieniu zgromadzenia za jego przezorne i uprzejme kierownictwo obradomi delegacyi. (*Ogólne oklaski*).

Po dziękczynnych słowach Falkenhayna i sprawdzeniu protokółu z tego posiedzenia, została delegacya zamkniętą.

Wiedeń 17go listopada. Prezes policyi Krticzka umarł.

Paryż 17 listopada. Rząd w swem oświadczeniu, złożonem w Izbie, kładzie nacisk na potrzebę ofiary ze strony rządu, oraz większości dla utrzymania jedności wszystkich republikanów — dalej naznacza potrzebę pokrycia w każdym razie niedoboru podatkami. Rząd stoi silnie przy polityce koloinialnej i zażąda kredytu dla Madagaskaru. Oświadczenie rządowe wspomina o mięszaniu się duchowieństwa do wyborów i podnosi, że większość Francuzów nie chce rozdziału Kościoła od państwa. Na najbliższej sesyi okażą się potrzebne głębiej sięgające narady w kwestyi religijnej, a tymczasem będzie duchowieństwo znaglonem do szanowania ustaw. *(Oklaski z centrum, wrzawa na lewicy)*.

Paryż 17 listopada. Dzienniki krytykują ogólnie oświadczenie ministeryalne, jako niezdolne do zjednoczenia większości. We czwartek spodziewają się burzliwych zajść parlamentarnych.

Kassel 17 listopada. Wyrok śmierci wykonano dziś na Lieskiem w Wehlheiden.

Ottawa 17 listopada. Były dowódca powstania kanadyjskiego Riel, stracony został w Reginie.

Bazylea 17 listopada. Wielka rada kantonu bazylejskiego przyjęła ustawę w sprawie bezpłatnego grzebania wszystkich mieszkańców.

Kursa. Wiedeń 17 listopada 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 81·30.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 99·25 — Renta srebr. 81·80 — Renta złota 108·45. 4% Renta złota węg. 96·85. Losy z r. 1860 139·50. — Akcye Banku Aust. Węg. 858·— — Akcye kredyt. 280·25. — Londyn 125·85 — Napoleony 10·—— Lombardy 136·25 Losy roku 1864 171·25 — Akcye Kolei Karola Ludwika 225·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 223·25 — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 170·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 102·50 Losy prem. węgiersk. 118·20 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 146 —. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 165·50. — 6% Listy zast. hipot. 101·75 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 178·—. — Marki 61·80 — Ruble 123·50. — Dukaty 5·97— —

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 17go listopada. Banknoty austryackie — ·—. — Krótki Wiedeń — ·—. — Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyjs. — ·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likwida. Polskie —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye austr. kredytowe — ·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 16 Listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 50	123 50
Marki niemieckie	61 60	62 30
Dukat ważny	5 94	6 04
20-to frankówka ważna	9 95	10 05
Imperyał ważny	10 26	10 36
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 —	81 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	102 —	103 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „	90 25	91 25
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 75	89 75
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 25	92 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 —	91 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	90 —	91 50
5% „ „ „ „ „ „ „	99 35	100 25
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 50	102 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 50	99 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 25	97 25
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	56 50	58 50
5% „ „ „ „ „ „ „	51 —	54 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	96 50	97 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	224 —	226 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	223 —	225 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	273 —	276 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ Stanisławowa	23 75	25 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 60	14 50
„ „ węgier. „ „	8 50	9 25
Wiedeń 14 Listopada		
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	80 85	81 —
4⅕% „ srebrna	81 45	81 60
4% „ złota	108 75	109 —
3⅒% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	126 75	127 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 75	140 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 —	140 50
„ „ 1864 „ 100 „	171 50	172 25
„ „ 1864 „ 50 „	170 —	171 —
Losy Como-Renten za sztukę	45 —	47 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie „ „	103 —	104 —
Galicyjskie „ „	102 50	103 —
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 25
Wyższo-austryackie „ „	105 25	106 25
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	102 50	103 —
Węgierskie „ „	102 75	103 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	102 75	103 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	149 60	150 —
6% Renta węgierska złota	96 10	96 25
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	107 75	108 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	95 60	96 —
Boden-Credit austryacki . 80 „	216 —	217 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	278 60	279 —
„ Bank węgierski . 200 „	283 75	284 25
Depositen-Bank . 200 „	— —	— —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	555 —	565 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	859 —	861 —
Unionbank . 100 „	73 90	74 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	143 50	144 50
Wied. Bankverein . 100 „	100 50	100 75
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	178 50	170 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	459 —	461 —
Elżbiety . 210 „ „	239 25	240 —
Linz-Budweis . 200 „ „	210 —	210 25
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	200 25	200 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2250	2255
Franciszka Józefa . 200 „ „	209 25	209 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	224 75	225 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	144 75	145 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	223 50	224 —
Nordwest austr. . 200 „ „	165 —	166 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	142 —	142 50
Rudolfa . 200 „ „	182 75	183 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	176 50	177 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	268 —	268 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	132 —	132 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	250 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	169 —	169 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	169 75	170 25
„ Westb. . 200 „ „	163 50	164 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	53 —	57 —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 75	125 25
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 —	100 50
3% prem. Bod. Cred. allg.	98 —	98 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	— —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 —	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 25	99 75
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 25	99 75
4% „ „ „ nowe 41 lat	88 50	89 —
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	102 —	102 50
5% „ „ „ „ prem.	98 60	99 —
5% „ „ „ „ 40 lat	96 50	97 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 50	102 —
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 75	103 50
4% „ Bank Hip. prem.	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	99 20	99 80
Alföld-Fiume . 200 „ „	99 50	100 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	98 40	99 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	114 50	115 50
„ za 200 Mrk. nie op.	122 50	122 80
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	106 50	106 90
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	111 —	112 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	104 75	105 25
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	92 25	92 75
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 80	101 25
„ Jarosław 300 „ „	99 80	100 10
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	99 80	100 10
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 25	82 75
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 75	104 25
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 40	102 70
„ „ Em. 1874 200 m. „	129 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	119 50	120 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	88 —	88 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	97 —	97 25
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	198 75	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	154 75	155 —
„ „ . 200 złr. 5%	128 75	129 25
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	106 90	107 20
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	98 80	99 20
„ „ II Em. 200 „ „	96 50	97 50
„ Nordost „ . 300 „ „	97 50	98 50
„ „ złotem . 200 „ „	131 —	— —
„ Westbahn . 200 „ „	98 75	99 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	97 50	98 50
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	116 75	117 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	122 25	122 75
„ Węgierskie „ 100	118 25	118 75
3% „ Tureckie fr. 400	16 75	17 25

	płacą	żądają
Kredytowe złr. 100	176 25	176 75
Clary złr. 42	39 75	40 10
4% Donau-Dampfsch. „ 105	114 —	114 75
Insbrucku „ 20	19 50	20 —
Keglewicha „ 10½	18 75	— —
Krakowskie „ 20	18 25	18 75
Ofner (miasta Budy) „ 40	42 —	43 —
Palfy „ 42	37 80	38 30
Rudolfa „ 10	17 80	18 30
Salma „ 42	55 25	55 75
Salzburgskie „ 20	21 50	22 50
St. Genois „ 42	50 —	50 10
Stanisławowskie „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie „ 105	132 50	133 25
4% „ 50	69 —	— —
Waldsteina „ 20	28 —	28 50
Windischgrätza „ 20	39 25	39 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 98	6 —
20 frankówki	10 01	10 02
Imperyały rosyjskie	10 30	10 34
Funty szterl. angielskie	12 58	12 63
Liry tureckie złote	11 43	11 47
Marki niemieckie za 100 marek	61 90	62 —
Rubel papierowy za 100	122 25	122 75
Lwów 14 Listopada.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 —	100 —
4% „ „ „ „ „	90 35	91 35
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 —	100 —
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 50	92 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 50	102 50
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	102 50	103 50
4½% „ pożyczki krajowej	90 50	91 50

Warszawa 14 Listopada.	rub.|kop.	rub.|kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 25
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	89 30
kupon	—	178

Kilka nauczycielek i bon Francuzek

poszukuje umieszczenia przez biuro **Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie** przy ulicy Szewskiej pod Nr. 8, I. piętro. (2935-3-3)

Dr Michał Koy

otworzył
kancelaryę adwokacką
w Krakowie przy ul. św. Jana Nr. 1, II. piętro. (2842-8-10)

Mam zaszczyt zawiadomić W. i JW. Panie, że w domu pod Nr. 17 przy ulicy św. Jana w Krakowie — **otworzyłam salon mód i pracownię sukien damskich** w zaufaniu, że pracując w pierwszorzędnych magazynach w Warszawie będę w możności zadość uczynić wymaganiom Szanownych Pań; posiadam gotowe kapelusze damskie najświeższych fasonów. Mody paryskie. Polecając się łaskawym względom pozostaję z uszanowaniem *Marya z Warszawy.*
(2919-6-6)

Płótno domowe

do wyrobu bielizny bardzo odpowied 1 łokieć szerok., rozsyła za zaliczką **sztukę (29 łok.) za złr. 4·50.**
(2522 14-24) L. Storch w Bernie moraw.

Szampan AYALA & Co.

ZNAK OCHRONNY

Jedyny skład dla zachodniej Galicyi ma p. (2356-17-100)
EDWARD FUCHS
handel win i delikatesów
w Krakowie,
Rynek główny.

Zyskowny zarobek!

Osoby **wszelkich stanów** zostające stale w jednem miejscu a chcące się zatrudnić **sprzedażą prawnie dozwolonych losów państwowych i premiowych** na spłaty częściowe, **będą przyjęte pod bardzo dobremi warunkami.** — Przy niejakiej ruchliwości można liczyć na

miesięczny zarobek od złr. 100 do 200.

Oferty z podaniem dotychczasowego zajęcia przyjmuje Rudolf Mosse w Wiedniu pod „E. 1001." (2891-3-6)
Korespondencya tylko w niemiec. języku.

Teraz! lub nigdy!

Olbrzymie zapasy gotowych **towarów z prawdziwej morskiej pianki i bursztynu** znacznej fabryki przyjąłem do pozbycia, a chcąc towary jak najszybciej spieniężyć, sprzedaję je za bezcen, tak że zaledwie zapłata robotnika jest pokrytą, mianowicie każdą sztukę



tylko za 1 złr. 50 ct.

Fajki wspaniałe z prawdziwej najlepszej morskiej pianki, z ślicznemi **okuciami z chińskiego srebra,** w każdym dowolnym kształcie, **ulmeńskie, debreczyńskie, csikosz, Rakoczy** lub inne rzeźbione, gładkie, każda sztuka **tylko 1 złr. 50 cnt.**

Cygarniczki do cygar i papierosów z prawdziwej najlepszej **morskiej pianki** z najlepszemi munsztukami z prawdziwego **bursztynu** w 30tu różnych kształtach, gładkie lub rzeźbione artystycznie wyrobione, z koniami, różnemi zwierzętami, kwiatami, ozdobami i fantazyjną rzeźbą. Każda wspaniała sztuka w puzderku jedwabnem kosztuje **tylko 1 złr. 50 ct.**

NAJWIĘKSZĄ PRZYJEMNOŚCIĄ dla każdego palącego jest piękne opalanie moich **towarów prawdziwej morskiej pianki,** gdyż każda sztuka przez znających rzecz robotników artystycznie z wosku jest zrobioną. — Za prawdziwość zaś moich towarów z morskiej pianki poręczam. Sprzedaż i rozsyłka za zaliczką pocztową tylko przez krótki czas przez podpisaną firmę. (2778-3-3)

RABINOWICZ'S
MEERSCHAUMWAAREN DEPOT,
Wien, III., Hintere Zollamtsstrasse 9.

Impotencyę,

osłabienie męskie,
wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **cieczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk wydziału
w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.
Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem **także listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (2887-4-)

Osoba

wykształcona, w średnim wieku, poszukuje miejsca towarzyszki lub lektorki. Łaskawe zgłoszenia przesłać pod adresem: **J. M. w Krakowie, ulica Zwierzyniecka Nr. 19.** (2988-2-3)

ZABAWKI

Froeblowskie, łamigłówki, lalki, układanki, kamienie patentowane nowe, wózki, konie, serwisy blaszane i porcelanowe, welocypedy, uzbrojenia, trąbki, muzyki i gry towarzyskie dla dzieci i dorosłych, w znakomitym wyborze poleca
Wilhelm Fenz w Krakowie.
Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (2865-95-)

BULION.

Cukiernia i restauracya Jana Baumana w Bochni posiada w znacznej ilości bulion wybornego gatunku i sprzedaje go po cenie 5 złr. 50 c. za jeden kilogram. (2756-10 10)

BALSAM VETORINIEGO

Znany ten środek Szanownej Publiczności od lat 70, okazał się ostatniemi czasy jako niezawodny w cholerze. Łyżeczka tego balsamu użyta, uśmierza kurcze żołądka, koi słabości nerwowe, reumatyzmowe, ból zębów — powstrzymuje wymioty i rozwolnienie, a przykładany rany goi.

W **Krakowie** dostanie prawdziwego flaszkę po 1 złr. 50 cent. u pp. aptekarzy **Wiktora Redyka** „POD BARANKIEM", *K. Wiszniewskiego* pod „Gwiazdą", *F. Sobierajskiego* „pod słońcem" i *Józefa Trauczyńskiego*, jak również w handlu p. *Janigi*; — w **Rzeszowie** u panów *J. Schaitter* i *Sp.* (2410-5-)

W małem pisemku „Przyjaciel chorych" omówionym jest szereg środków domowych, które od wielu lat okazują się bardzo zbawiennemi, a przeto zasługują na jak najusilniejsze polecenie. Każdy chory powinien pisemko to przeczytać. Szczególniej zaś zwrócić należy uwagę cierpiących na **gościec** lub **reumatyzm,** na **choroby piersiowe, nerwowe,** na **blednicę itd.,** na okoliczność, że w bardzo wielu przypadkach wyleczane były prostemi domowemi środkami cierpienia nader uporczywe, nawet tak zwane nieuleczalne. Kto „Przyjaciela chorych" chce przeczytać, niechaj napisze kartę korrespondencyjną do księgarni: *„Richter's Verlagsanstalt in Leipzig"*, poczem książeczka przysłaną mu zostanie. Kosztów nie ponosi zamawiający przytem żadnych.

(2942-3-)

Dra Schwaigera WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez
Dra Schwaigera w Wiedniu, VIII., Landong. Nr. 29. (2266-21-24)

Steuera

„uniwersalny przyrząd do kopiowania"
(patent.) do pomnażania pism, nut, rysunków, **druków,** kliszów itp. **(trwałych** i **w nieograniczonej liczbie)** na **metalowych płytach** jest **najlepszym, najtańszym, najprostszym** przyrządem. Dostarczono mnóstwo. Prospekt, próby druków, świadectwa darmo i opłatnie. (2677-19 26)
Otto Steuer w Dreźnie 3.

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (2666-69-)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

C. k. uprz. galic. akcyjny BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie i przez filie
w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
asygnaty kasowe
4 procent. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
$4\frac{1}{2}$ „ „ „ 60 „ „ „

Lwów, dnia 7 stycznia 1884 r. (2643-44-)
(Przedruk nie będzie płacony). **Dyrekcya.**

Sześć medali zasługi i dyplom uznania!

za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

Mydło higieniczne.
Żadne inne mydło nie posiada tych zalet zbawiennych, jak mydło higieniczne, wybiela twarz i ręce, chroni od opalenia, wydelikatnia, wygładza opierzchnięcie i nadaje cerze świeżość. — Cena 50 ct.

PUDR HIGIENICZNY.
Jestto najlepszy pudr do twarzy, jaki kiedykolwiek istniał, kto tylko raz go użyje, przekona się o jego dobroci i nie zechce używać innego. Przystaje do twarzy niewidzialnie, chłodzi i nadaje cerze naturalną białość i zapobiega tworzeniu się wyprysków skóry. — Pudełka po 30, 50 ct., z łabędzikiem 1 złr.

WODA LILIJOWA.
Od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy i ostudy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. — Cena 1 złr. 50 ct.

WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY.
Zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna, przez co skóra staje się szorstką, grubą i traci tę piękną przejrzystość. — Flaszka ¾ litra 25 ct.

JAN IHNATOWICZ,
magister farmacyi i chemik sądowy.
Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika L. 3.
Składy własne: 1) Hotel Europejski. 2) Ulica Halicka, róg ulicy Wałowej. 3) Filia w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20. (1902-20-)
Z dniem 1 czerwca b. r. została otworzoną filia w Czerniowcach w Rynku pod L. 1.

HEKTOGRAF! Ulepszony przyrząd do kopiowania.

HEKTOGRAFICZNA MASA,
HEKTOGRAF. ATRAMENT,
PRZYRZĄD DO UKŁADANIA LISTÓW, PISM I FAKTUR.
Illustrowane cenniki, hektograficzne odbicia darmo i opłatnie.
JÓZEF LEWITUS w Wiedniu, I, Babenbergerstr. 9.
Skład w KRAKOWIE u Jana Fischera w składzie papieru.
Skład we LWOWIE u firmy Seyfarth & Dydyński. (2277-11-)

Fryderyk Siemens



fabryka szkła **Neusattel Elbogen**
w Czechach,
wyrób butelek
do wina, piwa, szampana, limoniad, sztucznych i naturalnych wód mineralnych, likierów, esencyj itd.
butelek z patentow. zamknięciami,
flaszek na wystawy sklepowe, podwójnych i do pakowania,
BALONÓW i PISTONÓW,
butli koszykowych
(Demijohns) itd.
ZASTĘPCY i SKŁADY:
W. Bazes w **Krakowie,** Rynek gł. L. 35,
Ludwig & Comp. w **Opawie,**
Spitzer & Rumpler w **Bielsku,**
Arnold Werner w **Lwowie.** (2909-2-3)

Dotychczas niezrównany.



W. MAAGERA
c. k. wył. uprz. prawdziwy oczyszczony
TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW
Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany jako najczystszy, najlepszy, najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek przeciw **cierpieniom piersi i płuc, zołzom, liszajom, wrzodom, wyrzutom skórnym, gruczołom, osłabieniom** i t. d. — **Flaszka po 1 złr.** — W składzie fabrycznym w **Wiedniu, III., Heumarkt Nr. 3,** tudzież

we wszystkich aptekach i składach towarów aptecznych

austr. węg. er. państwa prawdziwy do nabycia.

W **Krakowie** mają na składzie pp. F. Gralewski aptek., J. Trauczyński apt., W. Redyk apt., Konst. Wiszniewski apt., E. Radler apt., J. Kaczkowski apt., H. Markiewicz apt., Jan Janiga kup., St. Feintuch kup. 2652-2-12)

Młoda bezdzietna wdowa poszukuje posady jako klucznica lub bona, również szuka miejsca zdolna panna pokojowa. Za pytania przyjmuje biuro *Malwiny Gandour* w Białym przy Bielsku. (2982-2-3)

W Klikowy

26 minut od stacyi kolei w Tarnowie, jest **6 krów** rasy Shorthorn młodych, cielnych i mlecznych, również **4 jałówki** cielne, po cenie umiarkowanej do **sprzedania.**
(2945-3-4)

EKONOM

doświadczony w swoim zawodzie, żonaty, znaleźć może umieszczenie od Nowego roku na jednym folwarku dóbr Grybowa. Zgłoszenia do właściciela, poczta w miejscu. (2983-2-3)

Wywóz rumu
J. Krayn & Co. w Londynie E. C.
sprawozdawcy najznakomitszych dzienników europejskich o londyńskim targu rumu. Najkorzystniejsze źródło sprowadzania rumów Jamaika Komunikacya tylko z odprzedającymi. Próbki opłatnie i darmo. (1984-12-12)

Galicyjski Zakład kredytowy ziemski

w Krakowie
wydaje
LISTY ZASTAWNE
6% na walutę austryacką losowane w 18 lat.
6% „ „ „ „ w 36 lat.
oraz 7% Listy dłużne „ w 20 lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów gdyż:

1. Zakład Kredytowy w myśl §. 5 swych Statutów nie może prowadzić **żadnych interesów bankowych lub giełdowych, a zakres jego działania ograniczony jest wyłącznie do udzielania pożyczek na bezpieczeństwie pupilarnem opartych.**
2. Bezpieczeństwo to pupilarne stwierdzone jest na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, obok tego zaś cały kapitał zakładowy Towarzystwa służy jako dalsza tychże listów gwarancya.
3. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, przy których nadto w myśl ustawy z d. 24 Kwietnia 1874 r. Nr. 93 dz. pr. p. **zaintabulowane zostało, iż takowe służą przedewszystkiem jako kaucya na zabezpieczenie Listów Zastawnych w obieg wypuszczonych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim, w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w Galicyjskim Banku Kredytowym,
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Warszawie:** w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard und Escompte-Bank, Kärntner-Strasse 10, oraz Bank u. Wechslergeschäft der Niederösterreichischen Escompte Gesellschaft, Kärntnerstrasse 9.
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank,
w **Ołomuńcu:** u A. C. Lederer,
w **Bernie:** w kantorze Laur. Herber,
w **Bozen:** w kantorze D. Lehman.

Zapadłe Kupony wypłacają się we wszystkich powyżej wymienionych instytucyach. (120-11-)

Cierpiących na płuca, piersi, szyję (suchotników) i astmę

zwraca się uwagę na lecznicze działanie odkrytej przezemnie w głębi Rosyi **rośliny lekarskiej,** zwanej według mojego nazwiska **HOMERIANA.** Wypróbowana przez lekarzy i stwierdzona mnóstwem świadectw. Broszurę przesyłam opłatnie za otrzymaniem 15 ct. w markach listowych. Paczka Homeriany 60 gramów, wystarczająca na 2 dni, kosztuje 70 ct. a na dowód prawdziwości ma podobiznę mojego podpisu. Prawdziwa do nabycia w Krakowie **tylko** wprost przez podpisanego lub w aptece E. Stockmara. — **Ostrzegam przed zakupnem polecanej przez inne firmy nieprawdziwej Homeriany.**

Paweł Homero w Tryeście (w Austryi)
(3005-2-20) wynalazca i fabrykant jedynie prawdziwej rośliny Homeriana.

FABRYKA MEBLI

A. Brezina's Nachfolger, stolarz
w Wiedniu, Mariahilferstrasse 74a.



12 złr.

Umywalnie jedno i dwudrzwiowe	złr. 9—15
Nocne stoliczki	„ 4—10
Stoliki salonowe i przed kanapy	„ [illegible]
Stoliki do wyciągania	„ 15—35
Stołki do jadalni	„ 4— 6
Otomany w różnych gatunkach materyj	„ 32
Łóżka i sofy	„ 13—24

Przy kompletnych wyprawach szczególne ceny tańsze.

Meble do pokoju sypialnego złr. 140 do złr. 2000, jadalni od złr. 150 do złr. 2000. 400 garniturów salonowych od 70 złr. w. a. wzwyż. W zapasie meble na 600 pokoi.

Chcąc umożebnić Szan. Publiczności na prowincyi zakupno trwale i wedle stylu zrobionych mebli po nadzwyczaj tanich cenach, zdecydowałem się moje już bez tego nadzwyczaj tanie ceny zniżyć jeszcze o 25 procent. Moja fabryka wydaje 10,000 illustrowanych cenników, które na żądanie wszędzie opłatnie i darmo rozsyłam. (2770-8-12)

Zadziwiająco tania sprzedaż mebli

i zupełnych urządzeń mieszkań,

pochodzących po największej części od **dostojnych państw,** a składających się z mebli do **salonów, jadalń, pokoi męskich, buduarów, sypialń, pokoi gościnnych** i **przedpokoi,** we wszelkich możliwych kształtach, i mniej więcej na 30 pokoi zwykłych mebli, bardzo odpowiednich dla hoteli, zakładów kąpielowych, will i domów wiejskich, bezwzględnie bardzo trwała robota z **pierwszych pracowni** po zadziwiająco tanich cenach.

D. Friem w Wiedniu, I., Bauernmarkt 3,
dom komisowy i wywozowy mebli i urządzeń mieszkań.
Meble państw przyjmuję w komisową sprzedaż.
Cenniki opłatnie i darmo. (2343-17-)

(2958-1-2)

JÓZEFA z hr. PININSKICH
hrabina Sołtykowa

opatrzona śś. Sakramentami, po dziesięcioletnich ciężkich cierpieniach — przeniosła się do wieczności w 58 roku życia, w Krakowie, dnia 16go listopada 1885 r.

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ulicy św. Jana do kościoła parafialnego N. Panny Maryi, a ztamtąd po Nabożeństwie żałobnem na Cmentarz krakowski, nastąpi we czwartek dnia 19go listopada o godzinie 10ej rano, na które pozostała córka, zięć i wnuki, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają.

Nowa Kongrua

(wielka ósemka, 9½ arkusza druku), dziełko wydane staraniem Redakcyi **„Wiadomości katolickich“** na podstawie znanej broszury kongrualnej, podaje wskazówki układania wyjawów dochodu plebańskiego i wnoszenia rekursów przeciw orzeczeniom Władz w sprawach dotacyjnych. **Kosztuje 1 złr. 80 ct.** franco.

Druki tabellaryczne dla jednego fasyonującego (3 arkusze **„wzoru A“** 1 ark. **„wykaz kapitałów“**, podwójny arkusz **„wykaz fundacyj“** i ark. **„wykaz stuły“**) kosztuje 40 ct. Potrzebujący dodatkowego wyjawu **„wzór B“** płacą za 3 arkusze o 25 ct wyżej. Pojedynczo arkusze po 10 cnt. Zamawiający druki bez dziełka dołączą 10 ct. na koszta przesyłki.

Wysyłką zajmuje się z polecenia wydawcy tylko **ks. J. Pałka w Błudnikach p. Halicz.** (2994-1-3)

LEŚNIK

z egzaminem państwowym z r. 1882 i 6-letnią praktyką, obznajomiony dobrze z manipulacyą przy tartakach parowych i miernictwem, poszukuje posady. Łaskawe zlecenia pod **W. W.** poste rest. **Grabownica starzeńska.** (2997-1-2)

DZIERZAWY

lub kupna **wioski** poszukuje się, niewielkiej, w dobrej glebie, blisko Krakowa lub kolei i szosy. Głównym warunkiem **dobry** dom mieszkalny. Zgłoszenia przyjmuje **Biuro komis. inform. Wł. Jaworskiego** w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 30. (2998-1-3)

Piękny sklep

z przynależnym do niego obszernym lokalem, albo 3 sklepy z osobna są do wynajęcia od 1 stycznia 1886 r. w Hotelu Saskim od ulicy św. Jana.
Bliższa wiadomość w Biurze Administracyi Hotelu Saskiego. (2992-1-3)

Przy sposobności zakupna dla dzieci podarków

na Gwiazdkę,

przypominamy naszą **patentowaną skrzynkę kamienną budowlaną,** bardzo pochlebnie omówioną swojego czasu przez wiele poważnych czasopism polskich, a także z powodu niezaprzeczonych swych zalet pedagogicznych zasługującą zewszechmiar na polecenie. Dla dzieci które skrzynkę taką posiadają, należy dokupić odpowiednią **skrzynkę uzupełniającą,** ażeby podług nowych, bardzo pięknych wzorków do niej dodanych, *większe i piękniejsze budynki* ustawiać mogły. Etykieta każdej prawdziwej kamiennej skrzynki budowlanej opatrzoną być musi ochronnym znakiem *„Wiewiórką.“* Illustrowane cenniki na żadanie franco. 2957-1-10)

F. Ad. Richter i Sp., Wiedeń,
Nibelungengasse Nr. 4.

Składy: w **Krakowie** w handlach pp. Wilhelma Fenza i F. B. Hahna; we **Lwowie** w handlu p. H. Müllera; w **Rzeszowie** w handlu p. H. Diamanda; w **Czerniowcach** w księgarni p. H. Pardini, w handlach pp. A. P. Schulza i Em. Rosenzweiga.

Okruchy herbaciane

z pięknego liścia i najlepszych gatunków herbat rozsyła (2993-1-23)
I. gatunek złr. 3·20 } za kilo z opakowaniem
II. „ „ 2·20 }

HANDEL HERBAT, RUMU I WIN
A. M. MANDL,
król. pruski nadworny dostawca
w **Bernie** (Brünn).

DO SPRZEDANIA

młyn w dobrym stanie, o czterech kamieniach polskich, a 3-ch kamieniach na sposób amerykański, z budynkami gospodarskimi w dobrym stanie, tudzież **20 mrg. gruntu** dobrego w odległości 1 mili od Krakowa. Bliższej wiadomości udzieli p. *Wincenty Guzikowski* na Kleparzu, przy ul. św. Filipa pod Nr. 23. (2864-2-3)

Prawdz. węgier. wino naturalne!

rozsyłam za **zaliczką** w beczkach od 10 litrów wzwyż: (2605 13-)

dobre stare wino stołowe białe	po 24 ct.	za litr
wyborne 1872 r.	„ „ 28	„ „ „
Riesling 1872 r.	„ „ 35	„ „ „
Ruster Ausstich	„ „ 55	„ „ „
„ Ausbruch tłuste słodkie	„ 75	„ „ „

Czerwone wina w najlepszych gatunkach od 25 ct. wzwyż, śliwowica prawdziwa syrmijska 70 ct. do 1 złr. 20 cnt. za litr. Borowiczka (jałowcówka) trenczyńska od 80 ct. do 1 złr. 50 ct.

Beczki policzam najtaniej po cenie kosztu przyjmuję je w dobrym stanie opłatnie koleją tu taj napowrót po obliczonej cenie. Restauratorom przy zakupnie najmniej za 100 złr. udzielam 5% zniżki Przy zamówieniach proszę o dokładne podanie stacyi kolejowej. **Ig. Spitzer,** właściciel winnic i piwnic w Preszburgu (w Węgrzech).

(2971) **DENTYSTA** (-6-)
Dr. Kazimierz Szymkiewicz
mieszka w Rynku gł., róg ulicy Wiślnej Nr. 26, I. piętro.

Buchhalter

i kasyer, czynny dotąd w zakładach fabrycznych, obznajmiony z pojedynczą i podwójną książkowością, z dobremi poleceniami, życzy sobie zmienić miejsce od 1 stycznia 1886 r. Łaskawe pisma uprasza adresować pod lit. **Z. Z. 99.** poste restante **Kraków.** (2076-3-3)

Adwokat
Dr. Stefan Grudziński

przeniósł biuro swoje **z Chrzanowa do Krakowa,** ul. św. Jana Nr. 4, II. piętro. (2987-3-3)



ORYGINALNE
kalosze
rosyjskie
w różnym kształcie i wielkości (z wąskiemi końcami) w wielkim wyborze, poleca po cenach bardzo niskich Magazyn

J. Zaplatalskiego w Krakowie,
Rynek Nr. 37. Linia A—B.



Również **reichenberskie trzewiki,** sukienne i filcowe,— **wałeczki** z waty do okien i drzwi, chroniące od zimna i przeciągu,— **kaftany myśliwskie** włóczkowe,— **kamizelki** damskie, włóczkowe i **Jersey,** chustki, kamasze, **rękawiczki angielskie** wełniane, — **podeszwy filcowe i korkowe, para od 10 c. wzwyż, — bielizna wełniana systemu Dr. Jaegera.** (2792-11-15)

W SALI HOTELU SASKIEGO

dane będzie we środę dnia 18 listopada b. r.

wielkie
przedstawienie
profesora Robertha z Medyolanu.

☛ Bliższe szczegóły podadzą afisze. (2990-2-2)

Oszczędność na opale!

Nowe, patentowe, oplatane **wałeczki** do **drzwi i okien,** chroniące od przeciągów. Wyłączny skład na zachod. Galicyę
Kalosze oryginalne rosyjskie;
Ubrania łosiowe, kamizelki do polowania włóczkowe i skórzane, podszyte flanelą; **Rękawiczki** włóczkowe angielskie, kaftaniki, kalesony i skarpetki wełniane, także bieliznę systemu **Dra Jaegera.**



Koce podróżne z wielbłądowej sierści.
Bandaże wszelk. rodzaju.
W wielkim wyborze po nader przystępnych cenach, poleca handel (2843-5-10)

BRACI BILEWSKICH w Krakowie l. 4,
DAWNIEJ J. CZYNCIEL SYN,
istniejący od r. 1850.

Nowy lekki półkryty **powóz** jest do sprzedania w **Bielsku** u **W. H. Deutschera.** (2939-2-3)

W doborowych gatunkach
płótno, chustki do nosa,
BIELIZNĘ STOŁOWĄ,
szyrtyngi i barchany
po cenach fabrycznych
poleca
Magazyn Schwarza
w Krakowie.

Próbki i cenniki rozsyłają się na żądanie franko. (2861-5-8)

Z WĘGIER.

Bezpośrednie źródło sprowadzenia poręczonych prawdziwych win naturalnych:

wyborne 1875 roku czerwone wino z Villany . . złr. 42.—
wyborne 1879 roku czerwone wino z Villany . . złr. 33·—
najlepsze 1879 roku czerwone wino Ofner złr. 32·—
najlepsze 1880 roku czerwone wino Bordeaux . złr. 40·—
najlepsze 1879 roku czerwone wino Schomlauer . . złr. 28·—
za 100 litrów. (2977-3-3)

D. Fischer jun. hurtowny handel win w Budapeszcie.

Pierwszy krakowski Zakład pogrzebowy
„Concordia“.

Największy skład **TRUMIEN** metalowych, drewnianych, dębowych i miękkich. Suknie gotowe, przykrycia, kapy, materace, poduszki dla zmarłych. Najwspanialsze **KARAWANY** szklone, powozy. Wielki wybór **WIEŃCÓW** grobowych, szarf z napisem, oraz wszelkich przyborów pogrzebowych po cenach zniżonych.— Pogrzeby podzielone na 4 klasy. I. klasa 210 złr., II. klasa 135 złr., III. klasa 65 złr., IV. klasa 22 złr. Faktorów po domach nie posyłam, zamówienia przyjmuję we własnym domu pod Nr. 32, przy ul. Zwierzynieckiej, gdzie można potrzebne przedmioty wybrać. Na prowincyę wysyłam szybko i rzetelnie. Adres depesz: *„Concordia“, Kraków.*

(2431-8-10) **J. K. Pękalski.**

J. IHNATOWICZ
MAGISTER FARMACYI I CHEMIK SĄDOWY
poleca
niezawodne i wypróbowane środki owadogubne, wyszczególnione na wystawach krajowych i zagranicznych 5ciu medalami zasługi,
mianowicie:

Fenilin, znakomity środek na wyniszczenie molów. — Flakon 60 centów.— Rozpylacz 1 złr. 40 cnt.
Mikoton, niezawodna trucizna na pluskwy. — Flakon kosztuje 50 cnt. — Pędzelek 10 cnt.
Papier ochraniający od molów sztuka 3 cent.
GRYLON, środek radykalnie wytępiający szwaby i stonogi. — Flakon 30 centów.
Proszek perski, prawdziwy, na pchły i różne dokuczliwe owady. — Flaszeczka 50 i 20 ct. — Pakiet 5 i 10 cent. — Kilo 3 złr.
Maszynka do rozproszania Grylonu i perskiego proszku 60 cnt.
PAPIERKI NA MUCHY, sztuka 3 cnt.
Ziółka antimolowe. Pudełko wystarczające na jedno futro kosztuje 30 cent.

Fabryka i sprzedaż hurtowna we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3. — Filie: w Krakowie, Sukiennice Nr. 20, i Czerniowce, Rynek, Nr. I.
Sklepy własne we Lwowie przy placu Maryackim, w hotelu Europejskim, i przy ulicy Halickiej, róg Wałowej. (2853 48)

Prawdziwe tylko z tym znakiem ochronnym.

Nie-kaszlaj Wyciąg słodowy z ziół miodowych i karmelki*) wyrobu firmy L. H. Pietsch & Co. w Wrocławiu.

Każdy kaszel może być ***bardzo niebezpiecznym. Żaden kaszlący*** niepowinien zatem być ***bez obawy*** i uważać kaszel za nic. ***Wielką jest*** liczba tych ***rodzin,*** które ***chętnie*** używają ***Huste-Nicht. Skutek*** jemu właściwy okazuje się znakomity.

Wielmożni ***L. H. Pietsch & Co.*** Moja żona, licząca 75 lat, cierpiała ***od kilku lat*** straszny ***kaszel*** i ***zaflegmienie*** krtani, a po użyciu jednej flaszki Pańskiej ***Huste-Nicht (wyciągu słodowego z ziół miodowych)*** nastąpiła ***już na trzeci dzień*** pomoc, obecnie zaś kaszel prawie zupełnie ustał. ***Berlinchen, Berg,*** dnia 12 stycznia 1880 r.

Prowizor domu ratunkowego.

Posiadamy liczne uznania, także ***podziękowanie*** kanclerza niemieckiego ***księcia Bismarcka.*** (2954)

*) Do nabycia ***wyciąg*** flaszka 80 c., złr. 1 c. 50 i 2 złr., ***karmelki*** woreczek 25 i 40 c. w Krakowie w aptece E. Stockmara, w aptece A. Siedleckiego; w Biały w apt. Józ. Kolassy, tudzież we wszyst. aptekach w Galicyi.

Haywarda oryg. granaty ręczne do gaszenia ognia,

urzędowo wypróbowane, okazały się praktycznemi w bardzo wielu wypadkach i odpowiadają wszelkim warunkom sanitarno-policyjnym. Na tegorocznej wystawie wynalazków w Londynie otrzymały **granaty Haywarda pierwsze odznaczenie (srebrny medal).**

Monopol i główny skład dla Austryi-Węgier ma
MAX SONNENSCHEIN w Wiedniu,
V., Grüngasse Nr. 13.
Poszukiwani zaufani zastępcy. — Prospekta darmo.

Pożar kotlarni. Pottstowne P. A. 30 marca 1885 r.
Pan **R. Morgan Root,** ajent Haywarda Towarz. granatów.

Przekonawszy się na próbie o znakomitej działalności Haywarda granatów ręcznych, kupiłem 5 tuzinów tychże, które ochroniły mój budynek od bardzo niebezpiecznego pożaru, jaki w ubiegłym marcu mnie nawiedził.

W niedzielę 22 lutego wybuchł w kotlarni ogień, który przybrał większe rozmiary. Zapomocą 6 granatów przyduszono jednak ogień i zapobieżono wielkiej szkodzie. Obecnie czuję się bezpiecznym przed niebezpieczeństwem ognia, jakiemu podlegają osobno stojące budynki i polegamy na tej praktycznej próbie, jaką Haywarda granaty ręczne tak świetnie odbyły. (3010-1-2)

Z szacunkiem **John Beigs.**

Przez 16 lat wypróbowany jako pewnie i szybko działający środek leczniczy
w gośćcu i reumatyzmie,
nerwowych bólach wszelkiego rodzaju, ogólnem osłabieniu mięśni, drżeniu, sztywności członków, bolach w zabliźnionych ranach, porażeniach jest
Herbabnego wyciąg z ziół górskich:

Neuroxylin.

Świadectwa szpitalów wojskowych i cywilnych, tudzież liczne podziękowania potwierdzają niezawodny skutek tej do wcierania służącej i ból kojącej esencyi.

SCHUTZ-MARKE — OESTERR. UNGARN — JULIUS HERBABNY WIEN.

Cena 1 flaszeczki (zielono opakowanej) **1 złr.,** 1 flaszeczki **silniejszego gatunku** (różowo opakowanej) na **gościec, reumatyzm, porażenia złr. 1·20,** pocztą za 1—3 flaszeczek 20 ct. więcej za opakowanie.

☛ **Tylko prawdziwe ze znakiem ochronnym jak obok!** ☚

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT“ J. Herbabny, Neubau, VII., Kaiserstrasse 90.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt. i W. Redyk apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem“, P. Mikolasch apt., M. Karczewski apt. i H. Blumenfeld aptek, A. Sklepiński, J. Beiser; w BIAŁY J. Kolassa i A. Fuchs, R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH B. Dembiński apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski, Dr. J. Barber, W. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller, L. Dobrzyniecki; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L Grzymala, Wisłocki; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz E. Stenzel; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w RADYMNIE A. Karpiński; w RADOWCACH p. Rossignon, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SĄDOWEJ WISZNI W. Włodzimirski; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w SNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura; w TARNOPOLU H. Kahane, F. Jamrogiewicz; w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec aptek. (2902 1-3)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1go października 1885 r.

	Odjazd z Podgórza-Płaszowa		Przyjazd do Podgórza-Płaszowa
8·28	rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Nowego Sącza, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna,	10·12	przedpoł. z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·23	przedpoł. do Skawiny, Suchy, Zwardonia,	11·22	przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
3·27	popołudniu do Skawiny, Oświęcima,	4·13	popołudniu ze Zwardonia, Suchy, Skawiny,
6·40	wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Stanisławowa, Husiatyna.	6·39	wieczór z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Nowego Sącza, Suchy, Oświęcima, Skawiny.
	Odjazd z Oświęcima		**Przyjazd do Oświęcima**
8·18	rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,	11·54	przedpołudniem z Husiatyna, Suchy, Podgórza, Skawiny,
3.08	popołudniu do Skawiny, Podgórza, Suchy, Husiatyna.	6·53	wieczór ze Zwardonia, Suchy, Podgórza, Skawiny.
	Odjazd z Tarnowa		**Przyjazd do Tarnowa**
2·34	w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Zwardonia,	11·15	przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Husiatyna, Orłowa, Grybowa.
5·17	rano pociąg mięszany do Grybowa, Orłowa, Zwardonia,	9·03	wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Husiatyna, Grybowa,
1·40	popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Orłowa, Husiatyna.	1·10	w nocy pociąg osobowy z Husiatyna, Grybowa.

(2851-166-)

WYPRZEDAZ
DZIEJÓW POWSZECHNYCH
F. K. Schlossera.

Dzieje nowożytne uzupełnione przez *K. Hagena* i *M. Müllera* i doprowadzone do ostatnich czasów. 12 tomów, około 40 arkuszy druku dużego formatu każdy. Zamiast złr. 60 za **10** złr. **Dzieje średniowieczne,** 6 tomów. Zamiast 30 złr. za **5** złr.
Pojedyncze tomy, o ile zapasy wystarczą po **1** złr.
Zamówienia należy adresować: **„Do Księgarni Polskiej we Lwowie.“** (2849-2-4)

TAŻ KSIĘGARNIA
wyprzedaje wszystkie swoje zapasy: książek, nut, map, globusów, obrazów itp. po cenie zniżonej o 25% od cen katalogowych. (Z wyjątkiem Biblioteki Mrówki i książek już w cenie zniżon.)

OFICYALISTA

w średnim wieku, kawaler, z większych gospodarstw, z dobremi świadectwami — poszukuje posady od Now. roku lub zaraz. Łaskawe oferty pod liter. **J. T.** poste restante **Brzeźnica.** (2973 3-3)

Nowa pracownia
JUŻ OTWORZYŁEM
i fotografuję w niej bez względu na pogodę, zostawiając pierwszeństwo Osobom, które wcześniej zgłoszą zamówienia. Ceny zwykłe.
(2924-4-7) ***Walery Rzewuski.***

BIURO
Stowarzysz. Nauczycielek
w Krakowie, ul. Szewska Nr. 8,
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szanownym Rodzicom i Opiekunom
nauczycielki
Polki, Francuzki i Angielki — oraz
bony i wychowawczynie
tychże narodowości. (2963-)

Młodej bony najchętniej Niemki lub Francuzki, potrzeba do Lwowa. Odpisy świadectw i fotografie przesłać na ręce Wgo *A. Teodorowicza,* Lwów, Rury 10 A. (2940 3-3)



CHOROBY ZARAŹLIWE

Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany, wrzody w ustach i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości, strum, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne peryody syfilisu nabytego lub dziedzicznego.

Leczenie niezawodne i radykalne chorób najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przed żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie.

BISCUITS DU Dr. OLLIVIER

Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu
Jedyne upoważnione przez rząd francuski.
Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryzkich.

24,000 Franków Nagrody Narodowej.

Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy, znany dotąd, środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego znakomitej skuteczności.

Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne przychodzą do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe nikną i zdrowie, choćby najmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, przychodzi do normalnego stanu.

Skład główny: **62, rue de Rivoli,** *w Paryżu,*

Dostać można we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Nahlika; w Krakowie w apt. pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

(2603-5-)

NEUSTEINA pigułki ocukrowane KREW CZYSZCZĄCE ŚWIĘTEJ ELŻBIETY

Pastylki te lepsze od wszelkich podobnych wyrobów nie mają w sobie **żadnych szkodliwych przymieszków; z największym skutkiem używane** są w chorobach części dolnych ciała, febrze peryodycznej, chorobach organów piersiowych, skórnych, oczów, mózgu i ust, słabościach dzieci i kobiet; lekko przeczyszczając odświeżają krew; żadne lekarstwo nie jest odpowiedniejszem, a przy tem zupełnie nieszkodliwem celem usunięcia

☛ **zatkań** ☚

niezawodne źródło prawie wszystkich chorób. Z powodu ocukrzenia, pigułki te nawet dzieci chętnie zażywają. ☛ **Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 cnt., zwój zawierający 8 pudełek, zatem 120 pigułek, kosztuje tylko 1 złr. Pigułki te odznaczone są świadectwem radcy dworu profesora Pithy.**

Ostrzeżenie! Każde pudełko, na którem niema mojej firmy **„Apotheke zum heiligen Leopold“** a odwrotnie mojego znaku ochronnego, **jest fałszowane,** ostrzegam zatem publiczność przed zakupnem. (2236-12-12)

Philipp Neustein

Trzeba dobrze uważać, aby nie otrzymać kiepskiego nieużytecznego a nawet szkodliwego wyrobu, należy więc żądać wyraźnie **Neusteina pigułek Elżbiety** z wyrażonym obok podpisem.

Główny skład w Wiedniu: Apteka **„zum hl. Leopold“** F. NEUSTEIN, I., Ecke der Planken- u. Spiegelgasse.

Skład w KRAKOWIE u pp. aptek. Redyka, Wiszniewskiego, Sobierajskiego i Stockmara.

Największa Wypożyczalnia Nut Muzycznych.

Księgarnia, Skład nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
poleca swoją znacznie powiększoną i w najnowsze utwory zaopatrzoną
Największą
Wypożyczalnię Nut Muzycznych
na fortepian i inne instrumenta, i do śpiewu pod bardzo korzystnemi warunkami. — Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie gratis i franco.

Najnowszy katalog nut muzycznych jest do nabycia po cenie 70 cnt. (2230-15-15)

KASY
ogniotrwałe
Fryderyka Wiesego
nabyć można jedynie w Krakowie
w AGENCYI DLA ROLNIKÓW
S. Mikuckiego
w Rynku gł. pod Nr. 28.
(2653 46

!! Tutki warszawskie!!

do papierosów **1000** sztuk złr. **1·40, 100** szt. **15** cent. z angielskiej bibułki **„Houblon“** białe i żółte, w najlepszym gatunku, (pakowane w pudełkach po 100 sztuk) poleca Magazyn

J. Zaplatalskiego w Krakowie,
w Rynku, Nr. 37. Linia A—B.

Również poleca prawdziwą **wodę kolońską J. M. Farina,** Jülichsplatz Nr. 4, powszechnie znaną jako najlepszą. (2791-8-12)

Magazyn i pracownia
Konfekcyj Damskich
CIEHULSKI i GONIAKOWSKI,
ul. Bracka Nr. 6. (2668-24-36)

Hotel „Victoria“
w Krakowie.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że restauracyę moję w hotelu „Victoria“ przy ulicy św. Anny w Krakowie, oddaję z dniem 1 listopada b. r. biegłemu w sztuce kucharskiej p. **Julianowi Kudewiczowi,** który pozyskawszy sobie względy najpierwszych domów arystokratycznych w kraju i zagranicą, polecając się niniejszem, wyraża zarazem zapewnienie, że doborową swą kuchnią i przystępnemi cenami, zdoła w zupełności odpowiedzieć wymogom wszelkim swych dostojnych Gości. (2814-3-3)

Z wysokim szacunkiem
A. Heurteux.
Julian Kudewicz, zarządca.

Dr. Michał Kaufmann,

lekarz zdrojowy w Marienbadzie,
ordynuje przez przeciąg pory zimowej na Stradomiu pod Nr. 9 od godz. 2 do 4 popołudniu. Choroby stawów, mięśni i nerwów, jakoteż otyłość leczy za pomocą mięsienia **(Massage)** według najnowszej metody. (2720-11-20)

Materye na męzkie i damskie **suknie**
tylko z trwałej wełny owczej dla mężczyzny średniego wzrostu

3.10 metr. na jeden ubiór } złr. 4.96 z dobrej wełny owczej
„ 8.— z lepszej „ „
„ 10.— z cienkiej „ „
„ 12.40 z najlepszej „ „

Peruwieny z bardzo dobrej wełny owczej, w najmodniejszych barwach, nowość na **suknie damskie metr 2 złr. 20 c. i 2 złr. 40 c.**

Czarny futrzany palmerston trykot, **czysta wełna owcza na damskie paletoty zimowe metr 4 złr., pakłak na płaszcze deszczowe damskie i suknie.**

Pledy podróżne sztuka złr. 4, 5, 8 do 12. Bardzo piękne ubrania, materye na spodnie, zarzutki, surduty, płaszcze deszczowe, pakłaki na ubiory damskie i płaszcze deszczowe, sukna grube, czesankowe, szewioty, trikoty, bilardowe i damskie, peruwieny, doskiny, poleca firma założona **J. Stikarofsky** w 1866 roku

skład fabryczny w Bernie (Brünn).

Próbki opłatnie. Próbki dla pp. krawców nieopłatnie. **Wysyłki za zaliczką nad 10 złr opłatnie.** Mam zawsze skład materyj sukiennych przeszło za 150.000 złr., łatwo więc pojąć, że w moim wielkim handlu zostaje wiele resztek długości 1 do 5 metrów, które zmuszony jestem sprzedawać po znacznie zniżonych cenach fabrycznych. Każdy rozumnie myślący człowiek musi poznać, że z tak małych resztek niemożna wysyłać żadnych próbek, gdyż przy kilku-et takich zamówień, próbek z tych resztek nie niezostanie. Jest to więc czyste oszustwo, jeżeli handle sukienne ogłaszają próbki resztek; w takich wypadkach odcinki próbek są ze sztuk a nie z resztek, więczamiany takiego postępowania są zrozumiałe. Resztki niepodobające się odmieniam lub zwracam pieniądze.

Korespondencye w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

(2908-21-)